SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVII SOBOTA 16 PAZDZIERNIKA 1926 R. NR. 241

Prenumerata miesięczna Zł. 3,50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61 553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Prezydent Rzolitej w fabryce karabinów.

Warszawa, 15.10 (PAT) W dniu dzisiejszym pan **Prezydent Rzeczypospolitej** w towarzystwie **pułk. Zaborskiego, majora Fidy** i adjutanta zwiedził polską fabrykę karabinów na Woli.

Robotnicy fabryki powitali przy wejściu pana Prezydenta okrzykami na jego cześć i na cześć marszałka Piłsudskiego.

Przy odjeździe pana Prezydenta ochotnicza orkiestra fabryki pożegnała go odegraniem Hymnu narodowego.

Lekka niedyspozycja.

Warszawa, 15-10. (AW). Z powodu lekkiej niedospozycji marszałka Piłsudskiego, który od kilku dni cierpi na zapalenie okostnej, została odwołana dzisiejsza odprawa inspektorów, jak również zwołana na jutro wielka odprawa i konferencja generałów.

Pogłoski o pożyczce.

Warszawa, 15-10. (AW). Na temat wczorajszej konferencji ministra skarbu Czechowicza z posłem amerykańskim Stetsonem, omawia się w kołach gospodarczych w sposób, że rozmawiano na niej o ewentualności uzyskania przez Polskę na rynku amerykańskim pożyczki oraz poruszono sprawy związane z raportem gospodarczym.

Rokowania o konwencję kolejową z Czechosłowacją.

Warszawa, 15-10. (PAT). Rozpoczęte 12 bm. w Ministerjum komunikacji rokowania o konwencję kolejową z Czechosłowacją przeszły obecnie w okres prac komisyjnych. Po ustaleniu brzmienia układu głównego, przystąpiono do omówienia zasad umów uzupełniających, które stanowią całość z umową główną.

Po szczegółowem omówieniu tych umów dodatkowych opracuje każda delegacja w porozumieniu ze swemi władzami ich tekst, poczem obie delegacje zjadą się ponownie w celu dokończenia prac. Dla dokonania rzeczowych prac wyjeżdża delegacja czechosłowacka w dniu dzisiejszym do Pragi.

Dzień ministra spraw wewnętrznych.

Warszawa, 15.10 (PAT) Minister spraw wewnętrznych przyjął w dniu dzisiejszym rewizytę szefa sztabu generalnego gen. **Piskora.** Ponadto minister spraw wewnętrznych przyjął między innemi delegację zarządu warszawskiego okręgowego Czerwonego Krzyża oraz delegację Rady Naczelnej i zarządu stowarzyszenia pracowników **samorządowych.**

Dodatki dla podoficerów.

Warszawa, 15-10. (AW). Na najbliższem posiedzeniu Rady ministrów ma być rozpatrywana sprawa zmian w centrali Min. spraw wewn. oraz na stanowiskach wojewodów, pozatem załatwioną ma być **sprawa nowelizacji do ustawy emerytalnej i dodatek dla podoficerów.**

Poseł Bader w Wiedniu.

Wiedeń, 15.10 (PAT) Dziś o godzinie 11 przedpołudniem poseł Rzeczypospolitej Polskiej dr. Bader w towarzystwie członków poselstwa polskiego wręczył prezydentowi republiki austrjackiej Hainischowi listy uwierzytelniające.

Exposé premjera Piłsudskiego.

NA NAJBLIŻSZEJ SESJI SEJMOWEJ MARSZ. PIŁSUDSKI MA WYGŁOSIĆ WIELKĄ MOWĘ POLITYCZNĄ.

Warszawa, 15-10. — **W kołach poinformowanych rozeszła się wczoraj późnym wieczorem wiadomość, że p. premjer marszałek Piłsudski przybędzie na najbliższe posiedzenie Sejmu i wygłosi wielką mowę polityczną.**

Wiadomość ta, której autentyczność nie ulega wątpliwości, wywołała w kołach politycznych wielkie wrażenie.

Według przepisów Konstytucji, Rząd winien wnieść do Sejmu projekt budżetu na rok 1927 przed dniem 1 listopada.

Krążą pogłoski, iż budżet wpłynie do Sejmu dnia 30 października. Sejm więc zwołany będzie prawdopodobnie na dzień 2 listopada i na tem właśnie posiedzeniu zabierze głos p. premjer Piłsudski.

Czy cywilni brali udział w napadzie na posła Zdziechowskiego.

Warszawa, 15-10. — Niezależnie od dochodzenia, prowadzonego przez żandarmerję wojskową, obecnie, na wniosek prokuratora sądu okręgowego, **p. K. Rudnickiego,** w sprawie napadu wszczął również śledztwo p. **sędzia śledczy Jasiński,** z czego wnosić należy, że prokuratura stoi na stanowisku, iż winnych należy także poszukiwać **wśród osób cywilnych.**

Dotychczas zbadano kilka osób z najbliższego otoczenia posła Zdziechwskiego. Badanie osób wojskowych nastąpi w najbliższych dniach.

W ciągu 15 dni od czasu zbrodniczego napadu, władze śledcze **podobno** jeszcze nie wpadły na trop zbrodniarzy.

PODZIĘKOWANIE POSŁA ZDZIECHOWSKIEGO.

Nie mogąc osobiście podziękować wszystkim tym, którzy tak licznie, czy w imieniu własnem, czy w imieniu instytucyj społecznych, w związku z napadem zorganizowanym i dokonanym na mnie, wydali jednomyślny sąd moralny o sprawcach napadu, a przy tej sposobności odwiedzinami, składaniem biletów, nadesłaniem listów, depesz i zbirowych rezolucyj dali wyraz swych życzliwych dla mnie uczuć, składam na tej drodze wyrazy szczerej wdzięczności.

Jerzy Zdziechowski.

Uznanie marsz. Piłsudskiego

dla deputowanego francuskiego, który odpowiednio oświetlił wypadki majowe.

Paryż, 15-10. (PAT). Dnia 11 bm. wydana przez grupę parlamentarną francusko-polską broszura, stanowiąca początek cyklu tak zwanych **studjów francusko-polskich,** które mają ukazać się w druku w roku bieżącym, a zawierająca odczyt, wygłoszony w Sorbonie przez deputowanego **Antoniego Capgrasa** o sytuacji politycznej w Polsce i niektórych zarządzeniach w dziedzinie opieki społecznej, została przesłana **marszałkowi Piłsudskiemu.** W odpowiedzi deputowany Capgras otrzymał od szefa gabinetu marszałka, pułkownika Becka pismo następujące:

Pan Marszałek **z wielkiem zajęciem przestudjował** odczyt wygłoszony przez Szanownego Pana w Sorbonie 9-6 **o ostatnich wypadkach,** które miały miejsce w Polsce. Stanowisko zajęte przez Szanownego Pana przy omawianiu wzmiankowanych wypadków, świadczy nietylko o szczerej dla Polski przyjaźni, lecz rzuca jednocześnie **prawdziwe światło** na zmiany, które zaszły w sytuacji naszego kraju, wyjaśniając jednocześnie w należyty sposób idee kierownicze w historji rozwoju Polski.

To też pan Marszałek **z całego serca popiera myśl** urządzenia wspomnianych odczytów. Dadzą one opinji francuskiej możliwość zorjentowania się w chwili najodpowiedniejszej **w wypadkach,** które zaszły w Polsce.

Pan Marszałek jest zdania, że praca podjęta przez grupę parlamentarną francuskopolską ma wielką doniosłość oraz jets przekonany, że współpraca przedstawicieli obu narodów wzmocni jeszcze bardziej łączące je węzły przyjaźni i pogłębi niezawodnie myśl polityczną sojuszu francusko-polskiego.

Układ z Rosją szkodliwy dla Litwy.

ZNAMIENNA OPINJA POSŁA LITEWSKIEGO

Kowno, 15-10. (PAT). Poseł Stefanowicz ze stronnictwa chrześcijańsko-demokratycznego, przemawiając w sejmie kowieńskim w związku z interpelacją opozycji w sprawie układu z Rosją, podkreślił, że układ ten jest dla Litwy szkodliwy, gdyż przyczyni się do całkowitego wstrzymania dopływu kapitałów zagranicznych. Pozatem Rosja, zdaniem posła, nadaje temu układowi znaczenie jedynie propagandowe, o czem świadczy artykuł „Izwiestji", stwierdzający, że Litwa przesądza znaczenie traktatu gwarancyjnego.

Przed międzynarową konferencją ekonomiczną.

KARTELE GODZĄ W ZASADĘ WOLNEJ KONKURENCJI. — DELEGATEM POLSKI P. GLIWIC

Rzym, 15-10. (PAT). Omawiając ostatnie europejskie układy ekonomiczne, „Popolo d'Italia" zamieszcza szereg **krytycznych uwag,** zaznaczając, iż owe kartele, zawierane nagwałt przed zwołaniem zapowiedzianej międzynarodowej konferencji ekonomicznej, nie mają bynajmniej cech Locarna ekonomicznego, albowiem ściśle biorąc kartele te obejmują życie gospodarcze **całej Europy.** Dziennik zauważa, że konferencja ekonomiczna nie będzie już miała właściwie nic do roboty z chwilą powstania tych karteli, które **godzą w najzdrowszą zasadę handlową wolnej konkurencji.** Włochy, jako kraj konsumpcji, odczuwają potrzebę konkurencji, a nie mając surowców, nie mogą uczestniczyć w podobnych układach, które właściwie **wydzierżawiają całą Europę.**

Warszawa, 15-10. (PAT). W roku ubiegłym na skutek rezolucji Ligi Narodów został wyłoniony tak zwany komitet przygotowawczy międzynarodowej konferencji eknomicznej, która ma niebawem podjąć swe obrady. Na członka polskiego został powołany ad personam minister **inż. Gliwic,** były minister handul. Dnia 14 bm. odbyła się w Ministerjum przemysłu i handlu pod przewodnictwem ministra **inż. Kwiatkowskiego** specjalna narada w sprawie komitetu przygotowawczego międzynarodowej konferencji ekonomicznej, na której minister **Gliwic** wygłosił obszerne expose o wyniku dotychczasowych prac tego komitetu.

Sesja Ligi Narodów w Berlinie?

Paryż, 15-10. (AW). **Ze strony dobrze poinformowanej potwierdzają wiadomość „Petit Parisien", że podczas sesji grudniowej Rady Ligi Narodów zapadnie uchwała, zwołująca jesienną sesję Ligi Narodów w roku 1927 do Berlina. Propozycja ta, jak twierdzą niektórzy, zostanie przyjętą.**

Położenie polityczne w S H S.

Białogród, 15.10 (PAT) Stefan Radicz wystosował wczoraj do premjera Uzunowicza telegram, w którym wyraża gotowość prowadzenia dalszej współpracy z rządem zawiadamiając jednocześnie premjera o swem rychłem przybyciu do Białogrodu.

Położenie polityczne doznało z tego powodu znacznego odprężenia.

Przesilenie gabinetowe na Węgrzech.

Budapeszt, 15.10 (PAT) W. B. K. W sprawie zlikwidowania kryzysu powstałego wskutek dymisji rządu regent Horthy prowadził dziś przedpołudniem rokowania z wybitnymi osobistościami budapesztańskimi.

Między innemi regent przyjął na audjencji prezydenta zgromadzenia narodowego Scitowskiego i wicedyrektora partji narodowej Almasyego.

W kołach politycznych sądzą, że nowy rząd zostanie utworzony najpóźniej w niedzielę, a w poniedziałek przedstawi się Zgromadzeniu Narodowemu.

Rezygnacja lorda Asquitha

Londyn, 1510 (PAT) Lord Asquith and Oxford postanowił zrezygnować ze stanowiska przywódcy stronnictwa liberalnego, lecz nie zamierza wycofać się z czynnego życia politycznego.

W związku z decyzją Asquitha dzienniki przypominają, że rozłam w stronnictwie liberalnem został zapoczątkowany w maju b. r. i że przyczyną jego była różnica zapatrywań pomiędzy przywódcami stronnictwa na trwający wówczas strajk powszechny i jego uzasadnienie.

SPROSTOWANIE.

W dniu wczorajszym w depeszy p.t. „Kontredans w Ministerjum spraw wewnętrznych" przez pomyłkę podano jako depeszę „PAT", podczas, gdy depesza powyższa podana została przez własnego korespondenta „Kurjera Zacodniego".

PRZEGLĄD PRASY

Zamach... pudełkiem od sardynek.

W dniu 8 bm. „Głos Prawdy" uczynił wielkie larum z racji rzekomego zamachu uplanowanego przez korporacje studentów w Warszawie. Wiadomość ta podana przez redaktorów tego dziennika w przystępie paroksyzmu strachu spotkała się z należytą odprawą koła międzykorporacyjnego, które rozesłało tej treści list do redakcji pism:

W „Głosie Prawdy" z dnia 8 b. m. ukazała się wzmianka jakoby członkowie „osławionych" korporacyj akademickich organizowali zamach na redaktora Stpiczyńskiego oraz posła Miedzińskiego, wzorowany na ohydnym zamachu na posła Zdziechowskiego. Aczkolwiek charakter „Głosu Prawdy", uwydatniony w szeregu wyroków sądowych, potępiających oszczercze metody redaktora pisma, pozwala przypuszczać, iż do enuncjacji tego pisma opinja publiczna nie powinna przywiązywać żadnej wagi, to jednak nie chcąc dopuścić, aby jakikolwiek cień pozostał na młodzieży korporacyjnej, zgrupowanej w Związku Polskich korporacyj akademickich, Warszawskie Koło Międzykorporacyjne, jaknajkategoryczniej zaprzeczając wiadomościom podanym przez „Głos Prawdy", protestuje przeciwko stosowaniu podobnych metod.

Istotnym dowodem przygważdżającym oszczerstwo „Głosu Prawdy" i ośmieszającym ten dziennik jest wiadomość podana przez „Gazetę Warszawską Poranną" o istotnym rzekomym organizatorze zamachu.

Przed kilku dniami jeden z agentów policji politycznej podsłuchał w pewnej restauracji rozmowę jakiegoś osobnika, który zapowiadał, że na redakcję „Głosu Prawdy" wykonany będzie zamach. Zawiadomiono o tem „Głos Prawdy" i jednocześnie zaczęto śledzić owego osobnika aby wykryć całą „organizację zamachową".

Wczoraj wieczorem osobnik ów zjawił się w restauracji „pod Setką" (Marszałkowska Nr. 100) i zaczął rozpowiadać, że dziś dokona zamachu na „Głos Prawdy", że ma już bombę. Zaalarmowano bezzwłocznie policję, która aresztowała „zamachowca" i ze wszelkiemi ostrożnościami przewiozła do urzędu policji politycznej, gdzie dopiero zaczęto przy nim szukać „bomby". I rzeczywiście znaleziono w kieszeni aresztowanego... próżne pudełko od sardynek. Wnet też ustalono, iż rzekomym „zamachowcem" jest umysłowo chory, b. aspirant policji, niejaki Roszkowski.

A Wojtaszek Stpiczyński tyle strachu najadł się przed... pudełkiem od sardynek. Przysłowie: „Strach ma wielkie oczy" — sprawdziło się w całej rozciągłości.

Bojkot pisma.

Generał Wróblewski dowódca DOK. Kraków wydał okólnik, w którym zakazuje podwładnym sobie oddziałom „prenumerowania rozpowszechniania „Głosu Narodu" oraz nakazuje traktować to pismo narówni z prasą antypaństwową". Jednocześnie gen. Wróblewski solidaryzuje się z oficerami żandarmerji, którzy wyzwali redaktora „Głosu Narodu" Matyasika na pojedynek, a ten odmówił im tego rodzaju satysfakcji. Odpowiadając na okólnik p. Matyasik pisze:

Nim zabiorę głos w sprawie bojkotu „Głosu Narodu" przez gen. Wróblewskiego, oświadczam, że:

1) Ocena „Głosu Narodu" przez gen. Wróblewskiego zupełnie dobrze harmonizuje ze stanowiskiem, jakie ten generał zajął w stosunku do rządu i prawa w dniach 12 — 15 maja.

2) Każdy kodeks honorowy, a w szczególności stosowany w wojsku polskiem kodeks Boziewicza uznaje instytucję pojedynku. Ten, kto przyjmuje wyzwanie, zgadza się tem samem zasadniczo także na pojedynek, jako na jedno z załatwień zatargu. (Dalszy tok sprawy nie jest już w jego ręku). Tej właśnie zgody dać nie mogę.

3) Gen. Wrblewski niedokładnie przeczytał mój artykuł, gdyż napisałem wyraźnie: „rozprawa... kończy się albo odwołaniem obrazy albo pojedynkiem" a zatem wiem dobrze o innych także sposobach załatwienia zatargu niż pojedynek.

Oświadczyłem nadto w „Głosie Narodu", że „nie pozwolę swojej ideowej pracy i kampanji publicystycznej wciągnąć na drogę rozpraw honorowych".

Jest to jasne. Korpus oficerów żandarmerji ma sposoby prawne obrony, które wystarczają.

Metoda zastosowana przez gen. Wróblewskiego nie wprowadza pożądanej harmonji pomiędzy wojskiem i ogółem społeczeństwa, a przeciwnie wywołuje niebezpieczne zaognienie.

Sensacyjny proces przeciwko szpiegom z „Volksbundu".

Czwarty dzień rozprawy. — Dalsze zeznania nadkomisarza Chomrańskiego. — Swiadek Damasówna.

Czwarty dzień rozprawy sądowej przeciwko działalności szpiegowskiej „Volksbundu" — rozpoczął się od wniosków obrony, która domagała się odczytania listów Ernstównej do niejakiej Łąckiej.

List ten ma dowieść jakoby oskarżona Ernstówna była jaknajlojalniej usposobiona do Polski i była najlepszą obywatelką Rzeczypospolitej.

Postarała się również obrona o dostarczenie sądowi owego mistycznego Bednorza, nadawcę przesyłek pieniężnych do rozmaitych osób na Górnym Śląsku.

Przesyłki te wysyłane były przez „Volksbund", który wołał nie figurować jednak jako nadawca, co przy znacznych obrotach pieniężnych mogłoby zwrócić uwagę.

Robił to więc urzędnik „Volksbundu", ów Bednorz.

Jak widać akcja „Volksbundu" obmyślona była w najdrobniejszych nawet szczegółach. Liczono się przytem, że zbyt jaskrawa działalność tej organizacji może zwrócić czyjąś, niepotrzebną uwagę. Jak się okazało ostrożność ta była konieczna, nie mniej jednak podstępna działalność „Volksbundu" znajdzie swój ostatni wyraz w wyroku sądu polskiego, który bardzo drobiazgowo i bardzo sumiennie rozpatruje tę jedyną w swoim rodzaju sprawę.

* * *

Dalszy ciąg rozprawy sądowej.

Sąd postanowił przychylić się do wniosku obrony i odczytać list oskarżonej Ernstówny do niejakiej Marji Łąckiej.

W liście tym oskarżona Ernstówna poza sprawami czysto prywatnej natury donosi swej znajomej, że byłaby zadowoloną, gdyby udało jej się znaleźć wspólną platformę porozumienia pomiędzy Polakami i Niemcami na G. Śląsku.

Sąd postanawia także dopuścić świadka Bednorza, o którego postarała się obrona.

Św. Bednarz, zeznaje, że był kierownikiem biura „Volksbundu", które zajmowało się akcją humanitarną. Wysyłał pieniądze z polecenia „Volksbundu" — były to jednak zapomogi dla biednych.

W tej chwili **nadkomisarz policji Chomrański** prosi sąd, by mógł przedstawić dowody, że ofiary pieniężne były także i zapłatą za agitację prowadzoną nad wzmożeniem niemczyzny na Górnym Śląsku. Sąd przychyla się do prośby świadka.

Św. Chomrański, nadkomisarz policji, przedstawia sądowi dowody, że istotnie „Volksbund" wysyłał pieniądze jako zapłatę za specjalne usługi oddane „Volksbundowi" przy agitacji.

Stwierdza to kwit, który sąd odczytuje, gdzie najwyraźniej wypisano, iż suma oplewająca na kwicie przeznaczona jest jako zapłata za oddane usługi agitacyjne.

I znów obrona usiłuje w krzyżowych pytaniach zbagatelizować zeznania świadka, który jednak chce jeszcze przytoczyć kilka dowodów — co momentalnie ostudza zapał obydwu obrońców.

W toku rozprawy staje się wiadomem, że świadek oskarżenia, Damasówna znalazła się i za chwilę zjawi się na sali sądowej.

Wywołuje to podniecenie wśród publiczności i wśród dziennikarzy niemieckich.

Damasówna przyjechała samochodem — jest bowiem chora. Za chwilę wchodzi ona na salę, ubrana skromnie. Zeznaje w języku niemieckim i jest widocznie zdetonowana ostrą uwagę przewodniczącego z powodu jej niestawiennictwa się na poprzednie wezwanie sądu.

Św. Damasówna stwierdza, że pracowała w konsulacie niemieckim w wydziale paszportowym i tam miała możność zaobserwowania, iż konsulat był w ścisłym kontakcie z „Volksbundem". Zresztą świadek potwierdza wszystkie swoje zeznania znane już czytelnikom z aktu oskarżenia.

Świadka biorą obrońcy w krzyżowy ogień pytań — na co otrzymują spokojne i jasne odpowiedzi.

Prokurator wnosi o odczytanie książeczki notatnika oskarżonego Ganstera. Sąd postanawia odczytać notatnik. **Dowiadujemy się, że oskarżony Ganster ma w notatniku nazwiska 750 osób o których zbierał i udzielał informacji. W spisie znajdują się nazwiska kilku znanych działaczów Polaków na Górnym Śląsku.**

Oskarżony udzielał informacji o nich konsulatowi niemieckiemu, który z kolei przesyłał te opinje władzom niemieckim. Jest to oczywisty dowód na jaką skalę prowadzony był wywiad w „Volksbundzie".

Oskarżony przyznaje się zresztą, że istotnie co do tych osób prowadził wywiady.

Prokurator wnosi o zarządzenie tajności rozpraw w czasie orzeczeń rzeczoznawców. Sąd po naradzie postanawia zarządzić tajność obrad aż do wydania wyroku.

Sprzeciwia się temu **adw. Liberman,** który uzasadnia swój sprzeciw tem, że tajność rozpraw może istnieć tylko w czasie opinji biegłych — gdyby zaś obrona zmuszoną była wypowiedzieć na rozprawie tajnej — to zapewne zrzekłaby się obrony.

Sąd po powtórnej naradzie postanowił ograniczyć tajność obrad tylko do orzeczeń [illegible]ów.

Po przerwie obiadowej sąd rozpoczął jawne obrady. **Jak się dowiadujemy rzeczoznawcy wojskowi przedstawili całokształt stosunków polskich na G. Śląsku tudzież rolę „Volksbundu" w stosunku do państwa polskiego. Oczywiście opinje w tej roli były bardzo ujemne. Z kolei zabrał głos prokurator, który w długiem i rzeczowem przemówieniu uzasadniał konieczność skazania oskarżonych, ich rolę w całej tej sprawie i całym tym splocie wypadków, które znalazły wyraz w tylu dowodach, leżących w tej chwili na stole sędziowskim.** Mowa prokuratora, której wyjątki przytaczamy poniżej wywarła ogromne wrażenie.

Mowa prokuratora.

Wysoki Sądzie! Pewna część społeczeństwa na G. Śląsku ustosunkowała się w ten sposób do państwa polskiego, że ja muszę stosunek ten nazwać zbrodniczym.

Część tego społeczeństwa — to oskarżeni, którzy jeszcze śmią twierdzić, a zwłaszcza czyni to Ernstówna — że są lojalnymi obywatelami. Jak można pogodzić lojalność z machinacjami, które tu przewód sądowy ujawnił, a które były udziałem oskarżonych. Jak można nazwać lojalnością te szeregi książeczek w konsulacie niemieckim.

Ernstówna jest wybitnym symbolem, tych myśli i pojęć jakie się tu w pewnych sferach na Górnym Śląsku rodzą.

Działalność „Volksbundu" jednoczy w sobie całe życie niemieckie na Górnym Śląsku. Jest tym źródłem, z którego obficie tryska niemczyzna, czy to moralna czy materjalna. „Volksbund" starał się odgrodzić od społeczeństwa polskiego, starał się być społeczeństwem w społeczeństwie.

Stąd też i specjalne legitymacje z fotografją dla członków „Volksbundu", a które mają takie kolosalne prerogatywy w Niemczech i u władz niemieckich. Słowem „Volksbund" starał się sztuczną wywołać granicę między polskiem a niemieckiem społeczeństwem na G. Śląsku przez wpływ moralny.

Oficjalni przedstawiciele „Volksbundu" — jak ks. Sauerman z Mysłowic mają kolosalne zaufanie władz niemieckich, bo władze te nawet polecają mu przeprowadzenie dochodzenie w sprawie szpiegowskiej.

To jest już chyba dowód niesłychanego zaufania.

Przecież nie jest lojalnością ułatwianie wyjazdów całemu szeregowi osób w wieku poborowym.

„Volksbund" — Wysoki sądzie ma nieczyste sumienie.

Na tem tle, wśród takich warunków znajdujemy cały szereg donosów na obywateli polskich. Jeżeli konsulat niemiecki w Katowicach zapytuje o kogoś — to otrzymuje od „Volksbundu" szczegółowe informacje o jego działalności politycznej i społecznej.

Jeżeli konsulatowi niemieckiemu potrzebne były takie wiadomości, to mógł się o nie starać w inny sposób.

Następnie p. prokurator charakteryzuje drobiazgowo każdego z oskarżonych, podkreśla wybitniejsze momenty w ich pracy i wnosi o ukaranie:

Ernstówny, Thomasa i Gansters 5 latami ciężkiego więzienia, Urbańskiego — 2 latami więzienia, Mrukowskiego 3 i pół latami więzienia — resztę oskarżonych na 3 lata więzienia.

Mowa adw. Baja.

Nie będę rozwiązywał problemów narodowościowych. Jest to problem poważny, nad którym we wszystkich państwach głowią się największe umysły. Tysiąc lat sąsiedztwa z Niemcami powinno skłonić nas do zapomnienia o waśniach i względach ubocznych. (!)

Następnie obrońca usiłuje osłabić przemówienie prokuratora, powołując się na rozliczne wypadki podobnych zdarzeń, z których powstała sprawa w Niemczech.

Wreszcie obrońca w sprawie donosów zajmuje niezwykłe stanowisko, bo stwierdza, że skoro napisano na Peitruszkę doniesienie — to stało się dobrze, albowiem Petruszka nie powinienby wyjeżdżać na agitację do Niemiec.

Obrońca w końcu wspomniał czasy Jagiellonów i apelował do znanej tolerancji polskiej, wreszcie prosił o uniewinnienie oskarżonych.

Mowa adw. Libermana.

Los dziejów dał nam G. Śląsk, który zdobyliśmy duchem, wytrwałością i orężem i da Bóg, że w naszych rękach on pozostanie.

Wraz z tym panowaniem wzięliśmy i kilkasettysięcy Niemców.

Ci Niemcy mają wobec Polski wielkie obowiązki obywatelskie i państwo będzie dla nich nieubłagane, ale i prawa tych Niemców są dla nas święte. My mamy wszelkie instrumenty przewagi fizycznej. Wszystko to co my zechcemy musi być spełnione.

Ale i nasze obowiązki wobec Niemców muszą być dotrzymane.

Gwałtem nigdy nie można panować. Zbyt wiele mamy przykładów. I nas przecież chciano zgubić.

Drogą do przewagi — jest droga duchowa.

Tu siedzi 11 oskarżonych, ludzi żywych, których się ustawicznie łączy z „Volksbundem".

Chylę głowę przed stanowiskiem p. prokuratora.

Oskarżenie jednak to fantazje — kombinacje. Apeluję do sumienia sędziów, sądzimy przecież swoich wrogów.

Obrońca szczegółowo analizuje wywody prokuratora, a z kolei orzeczenie biegłych.

Mowa adwokata Libermana wygłoszona w sposób teatralny pełna gestów i efektów obliczonych na wywołanie wrażenia — była dziwnym kontrastem z rzeczową i spokojną [mową] prokuratora.

Obrońca apeluje do sędziów w imię tych tysięcy Polaków, którzy mieszkają za kordonem i prosi o wyrok uniewinniający.

Po replice prokuratora i obrońców sąd udał się na naradę.

Wyrok.

Sąd po blisko 3-godzinnych naradach ogłosił o godz. 10.30 wieczorem następujący wyrok, mocą którego oskarżona Gertruda Ernstówna została skazana na półtora roku twierdzy, Thomas na półtora roku twierdzy, Gauster na 2 lata twierdzy, Minkowski na 1 rok twierdzy, Stuchlik na 6 miesięcy twierdzy, Dylong na 5 miesięcy twierdzy, Rusin na 6 miesięcy twierdzy, Zenger na 7 miesięcy, Śmiałek na 6 miesięcy.

Oskarżony Urbański i Kolibcy zostali uwolnieni.

Czy nasz bilans jest naprawdę aktywny?

Niejednokrotnie czyta się w pismach, zwłaszcza blisko obecnego rządu stojących, że nasz eksport z pierwszego półrocza 1926 przewyższa import i że mimo wojny celnej z Niemcami eksport w stosunku do pierwszej połowy roku 1925 powiększył się.

Niedawno ogłoszone urzędowe cyfry statystyczne rzucają pewne światło na te twierdzenia i pozwalają sprowadzić je do właściwej miary. Otóż przedewszystkiem eksport węgla, nafty i artykułów pochodnych w pierwszym półroczu 1926 jest cyfrowo (w ilościach eksportowych artykułów) niemniejszy niż tenże eksport za pierwsze półrocze 1925, przyczem wyjaśnić należy, że wzmożony eksport węgla rozpoczął się właściwie dopiero w lipcu bieżącego roku. Cyfrowo większym jest natomiast eksport drzewa, zwierząt i zboża.

Przy ocenie tych cyfr należy jednak stwierdzić, że w parze ze wzmożonym ilościowo eksportem nie idzie wzmożona wartość tego eksportu. Należy mianowicie przypomnieć, że z powodu spadku waluty, który zaczął się w drugiej połowie roku 1925, wartość i suma walut uzyskanych z eksportu przeważnej ilości artykułów poważnie spadła mimo cyfrowo w tonnach wzmożonego eksportu.

Eksport polski miał mianowicie w pierwszem półroczu 1925 wartość 630 miljonów złotych w złocie, w pierwszem zaś półroczu 1926 miał on tylko wartość 574 miljonów złotych w złocie.

Przy całym szeregu towarów eksportowych można zaobserwować to samo zjawisko, że mimo wzrostu ilościowego eksportu maleje jego wartość. Na spadku waluty zarabiają tylko obcy eksporterzy, którzy zakupują towary w Polsce po cenach złotowych niższych od poziomu światowego i sprzedają towar za granicą po cenach rynku światowego. Wywóz drzewa naprzykład wynosił w pierwszem półroczu 1926 wprawdzie jakieś 150 pr. wywozu z roku 1925, jednakowoż wartość jego równała się tylko 80 pr. tamtegorocznego eksportu.

Podobnie ma się sprawa z wywozem zwierząt i przetworów zwierzęcych, jak skóry, futra, pierza, sierść itd. Wywóz tych pozycji skoczył ilościowo na 145 pr. ilości tamtegorocznych, jednak wartość ich w złotych w złocie spadła do 74 pr.

Przy tekstylach i pokrewnych artykułach są cyfry te również znamienne, bo jakkolwiek eksport spadł ilościowo nieznacznie, to jednak jego wartość spadła w złotych w złocie ze 76 miljonów na 45 miljonów.

Wyjątek stanowią dwie pozycje, to jest węgiel i nafta, tudzież ich artykuły pochodne. Te artykuły nietylko wzrosły ilościowo, ale i wartościowo w eksporcie.

Ten stan rzeczy zmusza do pewnych rozważeń. Nie ulega wątpliwości, że w pierwszym rzędzie podziałała na ten stan datujące się od wybuchu wojny celnej z Niemcami zniżka złotego. Spowodowała ona różnicę pomiędzy poziomem cen światowych, a utrzymanym z nieznacznemi zmianami poziomem dawnych cen w kraju. Różnica ta stanowiła premję eksportową dla obcego eksportera i podnietą do wzmożonego eksportu. Krajowy producent zaś, naprzykład właściciel lasu, tartaku czy też rolnik otrzymywał za swoje produkty wartość złotych w złocie znacznie zmniejszoną, czyli uboższą. Z wyjątkiem, jak wspomniano węgla i nafty wzmożony eksport kraju nie bogacił. Najlepszym tego dowodem jest, że mimo wzmożonego eksportu drzewa sytuacja w przemyśle drzewnym wcale się nie polepsza. To samo można zaobserwować i w innych przemysłach.

Ale i co do nafty nasuwają się pewne wątpliwości odnośnie do trwałych korzyści tego eksportu, jakkolwiek jej eksport względnie eksport produktów naftowych idzie ilościowo w zgodzie z wartością. Przemysł naftowy należy do rzędu tych, którym wojna celna z Niemcami jako największym odbiorcą produktów naftowych najbardziej dała się we znaki, dowodem tego jest colanie się cyfry otworów wiertniczych, które jest groźnem memento dla przyszłości tego wspaniałego niegdyś przemysłu.

Z drugiej strony zaś należy przypomnieć, że sam bilans handlowy jest aktywnym, głównie z powodu zupełnego prawie zamknięcia przywozu. Nie importujemy obecnie nic prawie, oprócz artykułów najpotrzebniejszych dla utrzymania i tak słabego tętna życia gospodarczego. Nie importujemy nietylko artykułów luksusowych, ale i całego szeregu artykułów codziennej potrzeby. Odcięliśmy się wysokim murem od handlu światowego i zacisnąwszy mocniej pasek, głodujemy. Import zresztą został przecięty nietylko polityką reglementacyjną rządu, konał on także i kona wciąż wskutek zmniejszonej siły kupna pieniądza i osłabionej powolną gospodarczą agonją roku 1925-1926 zdolności płatniczej społeczeństwa. Społeczeństwo nie ma poprostu siły kupować artykuły zagraniczne, bo nad wyraz zubożało i zubożeje dalej.

Że ten stan jest anormalny, że to nie jest postęp, że takie przymusowe „głodomorstwo" nie jest stanem zdrowia ani postępu gospodarczego, to jest oczywistem. Taki stan na dłuższą metę cofa całe państwo w rozwoju, niszczy je i rujnująco działa na i tak osłabione warstwy pracy w kraju.

Reasumując wszystko, co powyżej powiedziano, wzmożony eksport jest pozornie tylko wartościowym. Zmniejszony zaś import nie jest w większości wypadków wcale dowodem tego, że powiększono warsztaty pracy, że ich wzmożona produkcja kryje już teraz potrzeby społeczeństwa, które się uniezależnia od przemysłu zagranicznego. Nic podobnego! Zmniejszony import jest wynikiem ograniczenia naszych potrzeb życiowych, spadku naszej stopy życia i zastraszającej pauperyzacji szerokich sfer społeczeństwa.

Gdy tedy eksport jest tylko pozornie większy, de facto zaś — z wyjątkiem węgla i poniekąd nafty — uboży producenta krajowego, gdy vice-versa zmniejszony import jest skutkiem zwiększonej nędzy ludności i obniżenia się naszego „standard of life", to jasnym się staje, że aktywność naszego bilansu handlowego jest tylko pozorna i niema rzecz jasna zbytniego powodu do radości.

Ten stan gotów ulec jeszcze znaczniejszemu pogorszeniu w razie zakończenia wojny celnej z Niemcami i wzmożenia się importu potężnej produkcji niemieckiej, która nasze słabiutkie warsztaty może łacno zmusić do zupełnego milczenia.

Otóż jakkolwiek jesteśmy zwolennikami zawarcia pokoju celnego z Niemcami, jakkolwiek obecny stan wojny celnej jest nieznośny i winien corychlej ustąpić miejsca pokojowi honorowemu, to jednak głęboka troska nas ogarnia na myśl o tem, że wskutek tego pokoju możliwem jest pogorszenie się obecnej sytuacji gospodarczej w chwili, gdy runą zapory dla importu niemieckiego.

Równowaga i zwyżka naszego bilansu, okupiona ogromnemi wprost ofiarami, gotowa ulec raptownym zmianom.

Rozpoczęte w poniedziałek dnia 11 rokowania handlowe delegacji polskiej z niemiecką w sprawie zawarcia traktatu nakładają na polską delegację niezwykłą odpowiedzialność i niezwykle ciężkie obowiązki. „Pokój za wszelką cenę" nie może być naszem hasłem, bo pokój taki niesie w sobie zarodki groźnego dla gospodarstwa społecznego niebezpieczeństwa. Na delegację polską zwrócone są oczy całego Państwa.

Caveant consules!!!

Juljan Kowalski.

W imię oszczędności.

Warszawa, 12 października.

Do niedawna żyliśmy pod hasłem i znakiem oszczędności. Niebawem zacznie się propaganda tygodnia oszczędności. Jednakże — przyznać należy otwarcie — zatraciliśmy dzisiaj wrażliwość na nawoływania i hasła.

Jest w nas dużo niepokoju i niema odpowiedniej atmosfery, aby jest podstawowym warunkiem rozwoju gospodarczego.

Jeśli przypomnimy nastroje zimowe, napięcie umysłów i nastawienie ich bezwzględne jedynie i wyłącznie na kwestje gospodarcze, jeśli przypomnimy sobie, jak społeczeństwo żarliwie i żywo reagowało na hasło oszczędności, jak ono samo do realizacji tego hasła się przyczyniało, to się dopiero przekonamy, jak daleko jesteśmy od tego czasu i ile wartości cennych zostało straconych.

Wszyscy odczuwaliśmy grozę położenia i wszyscy chcieli się przed grożącem niebezpieczeństwem ratować. Była wola przezwyciężenia, co więcej: była wiara w zwycięstwo.

Dzisiaj społeczeństwo żyje pod znakiem za niepokojenia...

Ministrowie skarbu w swych wystąpieniach zewnętrznych mówią zawsze o potrzebie oszczędzania. Wszelako realizację tego hasła podkopał jeden fakt: podwyżka płac wojskowych. Rozumiemy doskonale, iż pobory wojskowych, a specjalnie oficerskie, były niewystarczające. Rozumiemy, iż podwyżkę tę wprowadzono pod formą dodatków funkcyjnych. Jednakże zasada oszczędności, tasama zasada, która pozwoliła zalecić urzędnikowi i wojskowemu obniżkę płac w przekonaniu, iż tem przyczynia się do poprawy położenia swego i całego kraju — ta zasada została nadwerężona. W konsekwencji wystąpili inni funkcjonarjusze państwowi z żądaniem podwyżek, a sprawa ta ciągle jest otwarta i groźna...

A teraz dokonywa się „usprawnienia administracji", przeprowadza się „reorganizację", uskutecznia się różne zmiany w imię „uproszczenia" administracji, w imię „ukrócenia biurokracji". Pod jakąkolwiek nazwą będziemy te zjawiska oceniali, zawsze w rezultacie dojdziemy do jednego: są to formy do zmian personalnych, podyktowanych takiemi czy innemi względami.

Rzućmy zasłonę na stronę polityczną tych zmian. Dopuśćmy nawet, iż żaden motyw polityczny nie odgrywa roli — wszak można nawet i tak fantastyczną iluzję sobie wyobrazić teoretycznie, — ale weźmy tylko względy skarbowo - oszczędnościowe pod uwagę.

Przekonamy się rychło, iż liczba funkcjonarjuszy państwowych nie obniża się wcale, a rośnie liczba rencistów i emerytów. Redukcje obejmują przedewszystkiem funkcjonarjuszy etatowych, każda zatem redukcja pochłania znaczne koszty. Usuwany bowiem urzędnik przez pół roku jest w stanie nieczynnym, pobiera zatem gażę dotychczasową bez żadnej pracy, poczem dopiero przechodzi na emeryturę. Kontraktowy zaś trzymiesięczne odszkodowanie. A w ich miejsce przychodzi ktoś inny, który dostaje pobory w wysokości, jakiej pobierali jego poprzednicy.

A przenosiny? Przecie i one dokonywują się na koszt skarbu!

Ile na takich perypetjach skarb traci? Jak się zwiększają koszta administracyjne i jak wzrasta obciążenie funduszu emerytalnego?... Jesteśmy ciekawi rozpraw budżetowych w Sejmie: wtedy zapewne ujawnią się wszystkie cyfry i okaże się realizacja haseł oszczędnościowych przez rządy obecne.

H. W.

Przed generalną rozprawą z opozycją w Sowietach.

KOMU GROZI WYKLUCZENIE Z PARTJI. — PROGRAM TROCKIEGO I OPOZYCJI. WYKLUCZENIE RADKA Z IZWIESTJI.

Dnia 20 października rb. zbiera się w Moskwie centralna komisja kontrolująca sowieckiej partji komunistycznej. Obrady jej budzą w kołach komunistycznych wielkie zainteresowanie, ponieważ komisja ta wyda orzeczenie w sprawie przywódców i członków opozycji, co do których zapadła uchwała komitetu centralnego partji o postawieniu ich przed sądem partyjnym.

Lista tych członków opozycji, którym grozi wykluczenie z partji oraz inne represje, nie została urzędowo ogłoszona, lecz, jak można wnioskować z dotychczasowego przebiegu walki pomiędzy komitetem centralnym partji a opozycją, do tych przywódców opozycyjnych należą: Zinowjew, Trocki, Piatakow, Radek, Preobrażeński, Zoff, Zotyn, Smilga, Rejgold, Jewdokimow, Nikołajew, Worobkow i inni. Pozycja Kamieniewa, który należał do opozycji przed wykryciem akcji Zinowjewa i wykluczenia go z biura politycznego partji, nie jest wyraźną. Nie bierze on żadnego udziału w obecnej akcji opozycjonistów.

W stosunku do niektórych mniej znanych członków opozycji zastosowane zostały represje przed zwołaniem centralnej komisji kontrolującej. Wykluczono z partji komunistę Szewielowa-Łubkowa, oskarżonego o rozpowszechnianie odezw, dyskredytujących władzę sowiecką. Postawiony przed sądem partyjnym odmówił Szewielow wskazania źródła, skąd otrzymał inkryminowane mu odezwy.

Właściwa decyzja w kwestji ukarania przywódców opozycji została powzięta na ściśle tajnem posiedzeniu prezydjum komitetu centralnego partji komunistycznej, które odbyło się na Kremlu dnia 9-go października r. b. Uchwała komitetu centralnego trzymana jest w ścisłej tajemnicy.

Przed rozpoczęciem obrad komitetu centralnego zjawił się Stalin na zebraniu komunistycznem, odbytem w klubie GPU. Przemawiając do zebranych komunistów, Stalin oświadczył, że w razie niezastosowania się przywódców opozycji do wskazań komitetu centralnego partji, będą oni pociągnięci do odpowiedzialności sądowej, jako zwykli kontr-rewolucjoniści.

Zwolennicy opozycji i Trockiego rozpowszechniają odezwy, zawierające program opozycji. Opozycjoniści żądają konsolidacji państwowości sowieckiej oraz zwrócenia baczniejszej uwagi na problematy sowieckiego życia państwowego, zatwierdzenia praw własności prywatnej włościaństwa na ziemi, przez niego uprawianej, wprowadzenia ustawodawstwa, gwarantującego niemożliwość powrotu Rosji do ustroju burżuazyjnego, częściowego złagodzenia węzłów, krępujących wolność słowa i druku w Rosji, stosowania kary śmierci jedynie na podstawie wyroków sądowych, ustalenia ściślejszej łączności z komunistami zagranicznymi, przedewszystkiem niemieckimi, angielskimi.

Redakcja „Prawdy", organu urzędowego komitetu centralnego sowieckiej partji komunistycznej, wykluczyła Karola Radka ze składu swych współpracowników.

Polacy poza Polską.

ZGON POLAKA, MARSZAŁKA BRAZYLJI.

W stolicy Brazylji, Rio de Janeiro, zmarł niedawno w wieku lat 80 marszałek armji brazylijskiej, Polak — Trompowski. Trompowski pochodził z Inflant, jego rodzice w swoim czasie wyemigrowali do Brazylji. Zmarły przesłużył zgórą 50 lat w wojsku brazylijskiem, dochodząc do najwyższego szczebla hierachji. W ostatnich latach wykładał w szkole wojskowej w Realengo i zostawił cały szereg dzieł z literatury wojskowej, których, rzecz charakterystyczna, nie pozwolił tłumaczyć na języki: niemiecki i rosyjski. Zmarły marszałek zawsze uważał Polskę za drugą swą ojczyznę i do Niemiec i Rosji żywił niechęć głęboką.

OBCHODY KOŚCIUSZKOWSKIE W AMERYCE.

W wielu miastach Stanów Zjednoczonych odbyły się poważne obchody na rzecz „Fundacji Kościuszkowskiej". Według nadeszłych ostatnio wiadomości obchody takie odbyły się w miastach: Syracuse N. Y. Little Falls N. Y., New York Mills N. Y., Utica N. Y. i Auburn N. Y. Pisma amerykańskie zarówno polskie jak i angielskie pełne są opisów tych obchodów, zamieszczając przy tej sposobności opisy walk o niepodległość i podnosząc specjalnie wagę udziału Kościuszki w tych walkach.

DOM POLSKI W BERLINIE.

Związek Polaków w Niemczech postanowił ufundować w Berlinie Dom Polski i zwrócił się w tej sprawie z gorącym apelem do społeczeństwa polskiego w Niemczech. Odruch ten, to jeszcze jeden dowód, jak żywe są uczucia narodowe poza granicami kraju.

ZYGZAKIEM.

Smutna piosenka na wesołą nutę.

O, moja drożyzna rozwija się,
W górę idą ceny
Trzeba pisać treny,
Bo całkiem źle.

Luby ptaszek lata wesół, jak nikt,
Niebo dlań łaskawsze,
Bo ma przecież zawsze
Gotowy wikt.

Kundel se ze śmiechu pęka do łez,
Nic dlań brak gotówki
I zdarte zelówki —
Szczęśliwy pies.

Pieje kogut, pieje, łatwo mu piać,
Bo w myślach nie tonie,
Skąd na futro żonie
Pieniędzy brać.

Cw.

Z koncertowej sali.

KONCERT FRANCISZKA ZACHARY W KATOWICACH.

Po długiem milczeniu dał nam się wreszcie usłyszeć znakomity pianista, p. Fr. Zachara, profesor klasy fortepjanowej w szkole muzycznej p. Ślązaka (zwanej ogólnie Śląskiem Konserwatorjum muzycznem). P. Zachara odegrał bardzo obfity i starannie ułożony program, w którym nam wybitny artysta pokazał swe liczne pianistyczne zalety.

Koncertant rozpoczął od odegrania sonaty F-moll L. van Beethovena. Porównanie apasionaty w wykonaniu Zachary z wykonaniem pianisty o sławie światowej Fr. Lamondea, który wykonał ten sam utwór przed tygodniem w Katowicach — wypadnie bezwarunkowo na korzyść Zachary.

Lamonde dał wprawdzie stylistycznie dojrzały, technicznie wycyzelowany utwór, bez najdrobniejszej nawet skazy, ale i bez temperamentu, bez tych porywów i zmagań, co stanowią treść twórczości Beethovena; Zachara zaś porwał słuchacza żarem swojego uczucia, siłą temperamentu, świeżością ducha i prawdziwego wczucia się w świat beethovenowskich myśli. Można mu zarzucić, że nie jest filozofem, że nie wykończował ostatnich finezyj skomplikowanej budowy gigantycznej formy, lecz niepodobna odmówić zrozumienia szerokich linij myślowych i uczuciowych w interpretacji utworów tej głębi, co apassjonata, zalety, nie często spotykanej u wirtuozów.

W wykonaniu Karnawału Schumana miał Zachara kipiące życiem pomysły pianistyczne oraz miejsca nad miarę szczęśliwe.

O wykonaniu sonaty b-moll Fr. Chopina da się powiedzieć to samo, co o apasjonacie, chociaż sonata Chopina leży swem więcej wirtuozowskiem ujęciem znacznie bliżej właściwego żywiołu Zachary, ale kolosalne dzieło Beethovena. Zwłaszcza marsz żałobny i finał odegrał koncertant z głębokiem przejęciem. W najlepszem świetle przedstawił się p. Zachara dopiero w utworach wyłącznie koncertowego charakteru: nokturnie Des-dur Skrjabina (na lewą rękę), parafrazie Eugena Onegina Czajkowskiego Pabsta, walczyku F-moll swej własnej kompozycji itd. Tu dopiero zajaśniał talent p. Zachary w swym całym przepychu, tu miał dopiero jego pianistyczny „esprit" dość pola, by pokazać swe pomysły, tu dopiero jego pełna wdzięku elegancja gry prawdziwie czarowała słuchacza.

Jako kompozytor wykazuje p. Zachara wiele zręczności i smaku; walczyk jest kompozycją wirtuozowską, napisaną bezpretensjonalnie, bez domieszki banalności. Utwór ten cechuje ten sam wykwint, który nadaje tyle szlachetności grze artysty. **Feliks Sachse.**

36 TEATRÓW W POLSCE.

W sezonie obecnym w całym kraju jest czynnych 36 teatrów, a mianowicie:

W Warszawie 15: Opera, Teatr Narodowy, Letni, Polski, Mały, Teatr Cwiklińskiej i Fertnera, Odrodzony, im. Fredry, Teatr Niewiarowskiej, Qui pro Quo, Perskie Oko, Eldorado, Teatr Zjednoczonych, Mignon i Olimpja.

We Lwowie 3: Wielki, Nowości i Mały.

W Poznaniu 3: Wielki, Polski i Nowy.

W Krakowie 2: Teatr miejski im. Słowackiego i Popularny.

W Łodzi 2: Teatr miejski i Popularny.

W Wilnie 2: Teatr na Pohulance — Reduta i Teatr Letni.

Pozatem po jednym teatrze miejskim lub prywatnym mają: Katowice, Lublin, Grodno, Toruń, Bydgoszcz, Grudziądz, Płock, Sosnowiec, Kalisz i Leszno.

O cenę prądu elektrycznego w Zagłębiu.

PŁACIMY PO 66 GROSZY, A MOGLIBYŚMY MIEĆ PO 11 — 14 GROSZY ZA KILOWAT.

Samorządy Zagłębia ustawicznie protestują przeciwko systematycznemu podwyższaniu przez Elektrownię okręgową cen energji elektrycznej, dotychczas jednak wystąpienia te nie odnoszą pożądanego skutku.

Otóż warto dla porównania przytoczyć ceny prądu w innych miastach.

W Kielcach kilowat energji do oświetlenia kosztuje 85 gr. w Częstochowie — 92 gr., w Radomiu — 72 gr. u nas — 66 gr.

Jeżeli jednak zwrócimy uwagę, że niektóre z powyższych elektrowni pędzone są drzewem lub węglem gatunkowym, oraz posiadają stare urządzenia, przyczem wiele kosztów pochłania przywóz węgla, elektrownia zaś nasza opalana jest miałem i zaopatrzona w najnowsze urządzenia, przyjdziemy do przekonania, że **cena prądu w Zagłębiu jest stanowczo za wysoka.**

Zwrócić także trzeba uwagę, iż **dwa przedsiębiorstwa przemysłowe w Zagłębiu gotowe są w każdej chwili podjąć się zaopatrzenia Zagłębia w energję elektryczną, przyczem jedno żąda 14 gr. za kilowat, drugie zaś 11 gr. czyli akurat szóstą część pobieranej przez Elektrownię okręgową opłaty.**

Niestety dopiero za dwa lata kończy się umowa z Elektrownią i wtedy, być może, cena prądu ulegnie poważnej zniżce.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

16 Sobot.	Dziś Martyniana i Saturni, jutro Jadwigi Wd. Wsch. słońca 6.01 Zach. „ 4.44

Teatr miejski w Sosnowcu.

Repertuar teatru

Dziś o g. 4 popoł. „Ucieczka za mur graniczny" dla młodzieży. Ceny miejsc: stojących 50 gr., siedzących — 90 gr.

Jutro przedstawienie popołudniowe po cenach popularnych „Dar porannka". wieczorem premjera arcyinteresującej komedji Krzywoszewskiego „Pan minister" w wykonaniu pp.: Święcimskiej, Palińskiej, Warden, Kubińskiego, Palańskiego, Ulińskiego i innych. W pracowniach teatralnych wre gorączkowa praca nad nowemi dekoracjami i wystawą.

Kinoteatry w Sosnowcu

(gają dziś al.)

Udziałowe: „Ta, która się sprzedała".
Sfinks: „Miłostki Carskiego Huzara".
Momus: „Biały bóg Papuasów".

KOMUNIKAT BIBLIOGRAFICZNY.

Międz. Towarzystwo Naukowe w Genewie wypuściło na rynki księgarskie **„Psaume"** (poezje) **Mieczysława Fiołko,** w tłomaczeniu francuskiem, z przedmową prof. Dhillona.

Od Redakcji.

Miło nam donieść, że nasz stały korespondent paryski p. Jan Krzemień został sekretarzem redakcji wychodzącej w Paryżu „Gazety Polskiej".

Niedawno otrzymaliśmy od p. Krzemienia list, w którym przyrzeka nam dalszą współpracę w „Kurjerze Zachodnim".

Niezależnie od korespondencji p. Jana Krzemienia nawiązaliśmy kontakt ze znanym publicystą p. Kazimierzem Smogorzewskim, również pochodzącym z naszego Zagłębia, który będzie nas zasilał swemi listami z Paryża.

Egzekucje podatkowe rozpoczną się w tych dniach.

Do urzędów skarbowych nadszedł okólnik ministerjalny w sprawie wszczęcia egzekucji zaległych podatków.

Tłomaczy się to tem, że wpływy kasowe za ostatni okres były nieco mniejsze, niż przewidywał preliminarz. Okólnik poleca, aby do egzekucji użyto cały męski personel wszystkich urzędów skarbowych. Egzekucje te dotyczą w pierwszej linji wszelkich zaległości z tytułu podatku obrotowego i dochodowego oraz obecnie płatnej raty podatku majątkowego.

Uwadze gospodarzy miast naszych.

Magistraty Sosnowca i Dąbrowy, które zawarły umowę z firmą „Ulen et Comp." w sprawie zaciągnięcia pożyczek na inwestycje miejskie, zamiast wysyłania swych przedstawicieli na kosztowną, a zupełnie bezcelową przejażdżkę do Wiednia, mogłyby dokładniej zainteresować się wykonaniem podobnych robót w innych miastach, które wcześniej skorzystały z dobrodziejstwa konsorcjum amerykańskiego.

Onegdaj np. odbyła się zbiorowa wycieczka przedstawicieli różnych miast do Piotrkowa, gdzie oglądano roboty kanalizacyjne, prowadzone przez firmę ulenowską.

Opinja zwiedzających nie jest jeszcze znana, natomiast kilku fachowców, którzy oglądali roboty takie w Częstochowie, prowadzone również przez tę firmę, wyrażało się ujemnie o sposobie i celowości wykonywanej pracy, dodając, że własnemi siłami napewno lepiej byłaby całość wykonana.

Kolonja kolejarzy w Ząbkowicach.

Bezdomni pracownicy kolejowi uzyskali po długich i mozolnych staraniach kawałek gruntu po spalonym w r. 1921 lesie państwowym tuż pod stacją Ząbkowice. Ponieważ weszli w posiadanie na zasadach prawa parcelacyjnego przy dogodnych warunkach, więc daje to możność niektórym do rozpoczęcia niebawem budowy własnych domków.

Pierwsze 15 hektarów piaszczystej gleby będzie podzielone pomiędzy 120 członków specjalnie w tym celu zawiązanej kooperatywy, nazwanej „Kolonja". „Kolonja" objęta jest statutem koleżeńskim aby uciekający nie dopuszczali do udziału osób obcych poza kolejarzami oraz tych, którzy posiadają już jakąkolwiek własność a również postanowiono za warunek, aby budynki miały wygląd estetyczny. Zamierzone jest również przeprowadzenie na całym terenie sieci wodociągowej i kanalizacyjnej, oraz oświetlenia elektrycznego.

Pierwszemi inicjatorami tak pięknej i celowej instytucji byli pp. S. Dobolecki, i J. Stamoel. Na czele zarządu, składającego się z 7 osób, stoi energiczny technik p. J. Dąbrowski, a na czele Rady nadzorczej lekarz kolejowy p. K. Kabiczek.

Ponieważ ubiegających się o kawałek własnego zagonu jest liczba wielka wśród kolejarzy, więc wszczęto starania o powiększenie gruntów „Kolonji" na [illegible] sa mych warunkach. **Este.**

Osobiste.

Dotychczasowy zastępca kierownika I komisarjatu w Sosnowcu, kom. Weychert został delegowany z dniem 12 bm. do powiatowej Komendy w Będzinie, w charakterze pomocnika komendanta powiatowego. Do Sosnowca zaś, na miejsce ustępującego kom. Weycherta został delegowany kom. Nowak.

Nadużycia służbowe w gminie Rabsztyn.

(I) Wczoraj sekcja karna Sądu okręgowego w Sosnowcu w składzie: przewodniczący Sokolski, sędziowie Jankiewicz i Wojewódzki, rozpatrywała sprawę 48-letniego Juljana Słomczyńskiego, sekretarza Urzędu gminnego w Rabsztynie, oskarżonego o popełnianie nadużyć służbowych w roku ubiegłym i bieżącym.

Oskarżał prokurator Kwasik, bronił adw. Mianowski z Olkusza.

Powołano 16 świadków. Według ich zeznań Słomczyński posługiwał się aresztantami, odsiadującymi karę w więzieniu gminnem, do robót na swem polu i zmuszał stróża gminnego do pracowania bezpłatnego w swym domu, grożąc mu w razie sprzeciwu — wydaleniem ze służby.

Słomczyński został skazany na 2 tygodnie aresztu.

Koncert na rzecz „Tygodnia lotniczego" w Grodźcu

Dziś o godz. 7 i pół wieczorem w sali Grodzieckiego Towarzystwa w Grodźcu odbędzie się koncert, na program którego złożą się śpiewy chóru mieszanego „Jutrzenki" oraz solowe w wykonaniu p. Berty Craford, znanego „słowika amerykańskiego". Część muzyczną wypełnią p. Bortnowska, znana pianistka miejscowa oraz zespół „Sokola" w Grodźcu. Oprócz tego amatorzy odegrają obrazek sceniczny pod tyt. „Wieczny kochanek". Całkowity dochód przeznaczony jest na rzecz „Tygodnia lotniczego". Po koncercie zabawa taneczna do rana.

Śmierć przy pracy.

W tunelu, prowadzącym z kopalni „Koszelew" na kopalnię „Paryż", zaszedł wczoraj tragiczny wypadek, ofiarą które go padł 26-letni Władysław Adamczyk kierowca elektrowozu. Otóż Adamczyk, jadąc dość szybko przez wspomniany tunel, wychylił się z elektrowozu tak fatalnie, że uderzył głową o stempel i poniósł śmierć na miejscu, skutkiem pęknięcia czaszki i wypłynięcia mózgu. Zwłoki zabitego przewieziono do trupiarni szpitala św. Barbary.

Za bluźnierstwo.

(I) Sąd okręgowy skazał wczoraj na 3 dni aresztu mieszkańca Sosnowca, Mikołaja Nogę za bluźnienie przeciw świętym w miejscu publicznem.

Wyrok łagodny ze względu za zupełną ciemnotę podsądnego.

Regulacja ul. 3 Maja.

Projektowane oddawna przeprowadzenie regulacji chodnika po lewej stronie ul. 3 Maja w Dąbrowie, Magistrat postanowił obecnie wykonać. W tym celu wszystkie parkany oraz budki zostaną cofnięte do linji regulacyjnej. Jednocześnie doprowadzony będzie do porządku kanał ściekowy, poczem zostaną ułożone nowe płyty betonowe na rozszerzonym i uporządkowanym chodniku.

Przedstawienie i zabawa.

Dzisiaj o godz. 20 wiecz. staraniem sekcji kulturalno - oświatowej podoficerów 23 pap. w Będzinie zostaje urządzona na Górze zamkowej rewja, połączona z dancingiem. Dochód z powyższej imprezy przeznaczony zostaje na cele kulturalno-oświatowe w pułku. Jest więc okazja do zabawienia się.

Zabity przez pociąg.

W pobliżu stacji Będzin miasto został wczoraj zabity przez pociąg 57 letni robotnik Jan Stróżycki, zam. na Ksawerze. Stróżycki szedł na obiad i chcąc skrócić sobie drogę, przechodził przez tor kolejowy. W tym czasie nadjeżdżał pociąg osobowy, którego nadchodzący nie zauważył. Stróżycki uderzony ramą parowozu w skroń, padł trupem na ziemię. Zwłoki przeniesiono do trupiarni szpitala powszechnego.

Postrzelenie.

Wczoraj, około godziny 3 rano, przechodzący patrol policyjny przez ulicę Konstantynowską w Sosnowcu, zauważył w bramie domu nr 25 dwuch osobników, pogrążonych w głębokim śnie.

Policjanci przyjrzawszy im się bliżej, rozpoznali w nich Hermańczyka, zamieszkałego przy ul. Robotniczej 6 w Sosnowcu oraz Karbowicza Stanisława, bez stałego miejsca zamieszkania, poszukiwanego przez policję dla odsiedzenia kary aresztu za kradzież. Przerwawszy śpiącym słodki sen, policjanci poprowadzili włóczęgów do podkomisarjatu Sielce. Podczas drogi Karbowicz udawał pijanego i w pewnej chwili zaczął uciekać. Za uciekającym puścił się w pogoń jeden z policjantów, na którego uciekający zaczął rzucać kamieniami. Wówczas policjant strzelił do uciekającego, raniąc go w szczękę. Rannego Karbowicza przewieziono do szpitala.

Ciekawe odczyty w Dąbrowie.

Dziś, w sali resursy w Dąbrowie, prof. B. Gralski wygłosi ciekawy odczyt, pt. „Wpływ charakteru na pismo człowieka", w niedzielę zaś, o godz. 4 popoł. prelekcja p.t. „Budowa ciała, a charakter".

Odczyty urządzone zostały przez zarząd biblioteki im. H. Kołłątaja na dochód tejże instytucji, a w związku z Tygodniem lotniczym, 10 pr. dochodu ofiarowano na LOPP.

Zaznaczyć należy, iż prof. Gralski traktuje grafologję tylko z punktu naukowego, dzięki zaś długoletnim badaniom w tym kierunku, doszedł do zdumiewających wyników którymi podzieli się ze słuchaczami, określając np na podstawie pisma nietylko charakter lecz i wygląd osoby.

Odczyty prof. Gralskiego wywołały duże zainteresowanie, z uwagi na temat, nieznany bliżej szerszym warstwom ludności.

Wygrane loterji państwowej.

W pierwszym dniu ciągnienia pierwszej klasy 14-ej polskiej państwowej loterji klasowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

40.000 zł. — nr 57480.

5.000 zł. — nr 6960.

Po 1.000 zł. — na nry 41442 49457.

Po 500 zł. — na nry: 11755 67446 71289.

Po 300 zł. — na nry: 13294 44552 55431.

Po 200 zł. — na nry: 494 48097 54162 56101 70599 71582.

Po 150 zł. — na nry: 6823 12393 13419 20349 26107 28311 31438 37769 49637 55183 67908.

Po 125 zł. — na nry: 1423 2319 5016 5751 7120 8964 9865 11254 11795 12582 12767 14245 14683 14994 16203 17985 20391 21372 22288 22392 22918 24357 26220 27372 29467 31339 34499 34614 36185 37334 39057 40599 41303 41383 41614 44490 44638 45545 45827 48233 49308 49757 50016 52630 53771 56656 59792 60358 62442 62765 63170 62940 65000 65225 65396 65777 67993 68613 71268 78905 78611.

Odrazu dwie ulice.

Mieszkańcy Sielca słusznie skarżą się na złe rozplantowanie robót miejskich przy brukowaniu ulic. Oto Magistrat sosnowiecki przystąpił odrazu do reparacji dwu ulic w Sielcu: Klimontowskiej i Zagórskiej. Skutek jest taki, że wozy, wyożące węgiel z wagi kop. Hr. Renard muszą objeżdżać przez pola po bagniskach Wogóle dostęp do wagi jest nieomal zupełnie uniemożliwiony, a nie należy zapominać, że kop. Hr. Renard jest główną dostawczynią węgla dla robotników i znacznej części mieszkańców śródmieścia.

Pożar.

Wczoraj około godziny 12 w południe zapaliły się z niewiadomej przyczyny komórki i szopa przy ul. Ostorgórskiej 4 w Sosnowcu należące do posesji Dziurowicza. Przybyła straż zawodowa miejska stłumiła ogień w zarodku. Dochodzenie, celem ustalenia przyczyn pożaru, prowadzi policja.

Kradzież bielizny.

Jorczyńskiej Walerji, zam. w Zagórzu nieznany złodziej skradł rozwieszoną na strychu bieliznę, wartości 51 zł.

Na stacji.

Malewskiej Marji, która przyjechała z Warszawy do Sosnowca, wyciągnięto na stacji portmonetkę z 25 złotemi.

Chciał mieć czapkę.

Kolasa Bolesław, zam. w Dańdówce, nie mając czapki, ściągnął ją z głowy Nowakowi Edwardowi, zam. w Sosnowcu przy ul. Sieleckiej 31. Amatorem czapki zajęła się policja.

Za nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Policja sosnowiecka pociągnęła do odpowiedzialności Rybus Marję, zam. w Sosnowcu (Aleja 12) za nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Przejechanie.

Mazur Edward z Sosnowca (Głowackiego 5) został przejechany przez auto. Sprawca wypadku zdołał umknąć.

W sklepie.

Onegdaj, o godz. 6.30 wieczorem, przyszła do sklepu Dworaczek Doroty w Sosnowcu (Kopernika 8) nieznajoma kobieta, celem kupna artykułów pierwszej potrzeby. Nieznajoma, korzystając z nieuwagi sklepowej, która była zajęta pakowaniem towaru, skradła z szuflady kontuaru portfel z gotówką, w sumie 400 zł., poczem wyniosła się ze sklepu w niewiadomym kierunku. Policja prowadzi dochodzenie, celem ujęcia sprytnej złodziejki.

Kronika Olkuska.

Też patrjota.

W związku z notatką, zamieszczoną pod powyższym tytułem w „Kurjerze Zachodnim“, p. Ig. Szymonek nadesłał nam następujące wyjaśnienie:

Nieprawdą jest, jakobym miał powiedzieć p. Kobyleckiemu, kasjerowi biletowemu na stacji w Olkuszu, że L. O. P. P. jest dla mnie niepotrzebna, natomiast prawdą jest, że wykupując trzy bilety do Sosnowca, p. Kobylecki przyjął odemnie za bilety nie zł. 7 gr. 14, lecz zł. 7 gr. 20 i znaczka na L. O. P. P. za 5, względnie 6 groszy nie wydał mi, dodatkowo zażądał jeszcze 30 groszy, usiłując mi wręczyć za to znaczki na L. O. P. P. Na moją uwagę, że zmuszać mnie do nabycia znaczków nie ma prawa, zwłaszcza że kupiłem przed kilku dniami tych znaczków za zł. 6 gr. 50, p. K. zwrócił mi 30 gr.

Nieprawdą jest, jakobym nie popierał L. O. P. P., natomiast prawdą jest, że jestem od początku istnienia L. O. P. P. członkiem wspierającym, a także członkiem wspierającym wielu innych stowarzyszeń dobroczynnych i społecznych.

Święto Przysposobienia wojskowego w Sosnowcu.

Wzorem lat ubiegłych Rada wychowania fizycznego w Sosnowcu zorganizowała i w tym roku uroczyste święto Przysposobienia wojskowego. Ubiegłej niedzieli rozpoczęły się już zawody, które trwały cały tydzień, zakończą się zaś jutro, w dniu święta. Dzisiaj o godz. 6 wieczorem poprzedzi jutrzejsze święto capstrzyk orkiestry wojskowej, przy współudziale sosnowieckich straży ogniowych, po ulicach miasta.

Program jutrzejszego święta jest następujący: **O godz. 8 rano zbiórka wszystkich hufców szkolnych i organizacyj P. W. w kadrze instruktorskiej** (koszary im. Traugutta), o godz. 9 raport na boisku Komitetu przy ul. Alei, poczem uformuje się pochód, który uda się do kościoła parafjalnego w Sosnowcu na uroczystą mszę św. Po mszy św. uroczysty przemarsz przez miasto i defilada przed władzami wojskowemi i samorządowemi przed płytą Nieznanego Żołnierza, nawprost dworca. O godz. 12 rozpoczną się na boisku Rady wychowania fizycznego zawody, podczas których koncertować będzie orkiestra wojskowa.

Zawody odbędą się według następującego programu: bieg 200 m., do którego staje 35 zawodników; rzut granatem — 33 zawodników; bieg 110 m. przez płotki —18 zawodników; skok w dal—20 zawodników; bieg 400 m. — 12 zawodników; bieg 1500 m. — 24 zawodników; rzut oszczepem — 12 zawodników; jazda na rowerach z przeszkodami — 24 zawodników; bieg rozstawny 4.100 m.—8 zespołów; ostateczna rozgrywka piłki koszykowej między zwycięskimi zespołami: gimnazjum państwowego z Dąbrowy i 27 drużyny harcerskiej; ostateczna rozgrywka „Szczypiorniaka“ między zwycięskimi drużynami: gimnazjum dąbrowskiego i szkoły technicznej.

Ponieważ Komitet święta nie wysyłał specjalnych zaproszeń, zwraca się przeto tą drogą do Dyrekcyj szkół, zarządów organizacyj i cechów nie biorących udziału w pracach P. W. o łaskawe przybycie do kościoła parafjalnego o godz. 9.30 rano.

Spodziewać się również należy, że społeczeństwo miejscowe liczny udział weźmie w uroczystem nabożeństwie.

Wiadomości ze Śląska.

Wynik konferencji p. wojewody śląskiego Grażyńskiego w Warszawie.

P. wojewoda Grażyński udzielił swojemu półoficjalnemu organowi „Polsce Zachodniej“ następującego wywiadu o konferencjach, jakie przeprowadził w czasie swego 3-dniowego pobytu w Warszawie. Ze względu na aktualność zagadnień, jakie poruszył p. wojewoda, podajemy poniżej wywiad:

W Ministerjum spraw wewnętrznych omówiłem z p. ministrem generałem Sławoj-Składkowskim wyczerpująco ogólną sytuację polityczną na Górnym Śląsku oraz wynikające z niej postulaty; w Ministerjum reform rolnych odbyłem dłuższą konferencję z p. min. Staniewiczem w sprawie **przyspieszenia reformy rolnej na Górnym Śląsku;** p. minister przyrzekł rychłe załatwienie zagadnienia związku dostarczycieli ziemi i praktycznego uruchomienia reformy rolnej, ponadto przyobiecał swój przyjazd na Górny Śląsk jeszcze w październiku, a to celem nawiązania kontaktu z tutejszemi czynnikami politycznemi i społecznemi. Uzupełniającą konferencję odbył p. wojewoda z prezesem Rady Nadzorczej Banku Rolnego, prof. Bujakiem, na której **ustalono potrzebę ustanowienia odrębnego oddziału Banku Rolnego w Katowicach.**

W Ministerjum robót publicznych odbyłem konferencję z p. ministrem Moraczewskim i p. naczelnikiem Warchałowskim, **w sprawie ustalenia klucza rozdziału pożyczek komunalnych na zatrudnienie bezrobotnych,** oraz zmiany systemu przydzielenia tych pożyczek: **uzyskałem przyrzeczenie zmiany klucza według ilości bezrobotnych, oraz przydziału całej kwoty w formie ryczałtu Województwu,** które dopiero na podstawie próśb indywidualnych będzie udzielało pożyczek poszczególnym miejscowościom. **W ten sposób suma, przypadająca na Śląsk, ulegnie niemal podwojeniu!**

Na dłuższej konferencji w Ministerjum pracy i opieki społecznej omówiłem gruntownie z p. ministrem Jurkiewiczem sprawę likwidacji pretensyj uchodźców, przyczem nastąpiło kompletne uzgodnienie Rządu w stosunku do tej naglącej a od tylu lat niezałatwionej kwestji. Równocześnie ustalono zakres pomocy węglowej dla bezrobotnych na Górnym Śląsku, oraz terminy jej uruchomienia.

W Ministerjum spraw zagranicznych odbyłem konferencję w aktualnej i niezmiernie ważnej sprawie, dotyczącej szkół mniejszościowych.

Cykl konferencyj zamknęła audjencja u p. wicepremjera Bartla, na której ostatecznie została załatwiona sprawa 10-proc. dodatku dla urzędników, mająca wejść już na najbliższe posiedzenie Rady ministrów. Nadto zdałem sprawozdanie z ogólnej sytucji politycznej, oraz wskazałem na naglące potrzeby Województwa Śląskiego, które mogą znaleźć zaspokojenie tylko ze strony Władz Centralnych.

We wszystkich Ministerjach spotkałem się z bardzo życzliwem traktowaniem spraw śląskich.

Niezrozumiałą jest jednak obojętność p. wojewody w sprawie braku węglarek, który tak katastrofalne przybiera na Śląsku rozmiary.

Sądziliśmy, że p. wojewoda, rozumiejąc doskonale, jakie mogą być konsekwencje strasznego **braku węglarek, w pierwszym rzędzie** będzie **interwenjował w Ministerjum komunikacji,** ażeby nie dopuścić do prawdziwej klęski na śląskich kopalniach.

Niestety p. wojewoda w tej palącej sprawie nie zabrał głosu w [illegible]

Karty cyrkulacyjne.

Dyrekcja policji w Katowicach podaje do wiadomości, że ważność kart cyrkulacyjnych, wydanych na rok 1925-1926 przedłużona zostanie na rok 1927. Karty te będą ważne na rok 1927 po ostemplowaniu (wizowaniu) przez tut. urząd. Nadmienia się, że zbyt zniszczone karty cyrkulacyjne nie zostaną ostemplowane i że posiadacze tychże mogą wnosić prośby o wydanie nowych kart cyrkulacyjnych w zamian za zniszczone.

Osoby, zamieszkałe w Wielkich Katowicach, dzielnica II, III i IV, oraz w powiecie Katowickim starające się o przedłużenie kart cyrkulacyjnych winny je składać w Komisarjatach wzgl. posterunkach policji wojewódzkiej miejsca swego zamieszkania. Wyjątek stanowi miasto Katowice (dzielnica I). Mieszkańcy tej dzielnicy składać będą karty cyrkulacyjne **bezpośrednio** w dyrekcji policji, pokój Nr. 37 w godzinach urzędowych od 9-tej do 13-ej.

Ostemplowanie uskutecznione zostanie według podziału jak następuje:

Osoby zamieszkałe w Katowicach (dzielnica I), których nazwiska zaczynają się na literę A do F., składają karty cyrkulacyjne w tygodniu od 18 do 23.10.1926 r.

na literę	G do H	od 25 do 30.10.1926 r.
„ „	I do K	od 2 do 6.11.1926 r.
„ „	L do M	od 8 do 13.11.1926 r.
„ „	N do R	od 15 do 20.11.1926 r.
„ „	S	od 22 do 27.11.1926 r.
„ „	T do Z	od 28 do 4.12.1926 r.

Petenci powinni z sobą przynieść dokumenty osobiste jak np. poświadczenie obywatelstwa, dokumenty opcyjne, paszporty i t. p. dowody. Ponadto powinni mężczyźni, urodzeni w latach 1885 do 1908 włącznie przedłożyć dokumenty wojskowe (książeczka wojskowa, karta zwolnienia i t. p. dowody wojskowe).

Teatr Polski w Katowicach.

Sobota 16 bm „Hrabina“.
Niedziela 17 bm pop. „Król“.
Niedziela 17 bm wieczorem „Polska krew“

Na usługach u Niemców.

Proces „Volksbundu“ zdemaskował potworną działalność tej organizacji. Wina oskarżonych jest widoczną. Działali oni zupełnie świadomie na szkodę państwa. Za zbrodniczą swoją akcję szpiegostwa pobierali grube pieniądze od rządu niemieckiego. Całe społeczeństwo polskie potępia pracę „Volksbundu“. Jedynie mizerne, suchotnicze pisemko katowickie wychodzące niewiadomo poco i dla kogo pisze w sprawie procesu:

„Jak się dowiadujemy, akt oskarżenia nie rozporządza wystarczającemi dowodami, tak, że jak informuje naszego sprawozdawcę dr. Lieberman, — spodziewać się należy uwolnienia oskarżonych“.

Nareszcie dowiedzieliśmy się komu służy to pisemko. Jasno i otwarcie wypowiedzieli się „redaktorowie“ brukowca. Spodziewamy się, że opinja publiczna należycie osądzi to wystąpienie pisma niemieckiego wychodzącego w języku polskim.

Niefortunna koncepcja.

Pewne sfery zaczynają coraz silniej popierać kandydaturę **p. Stenra dyrektora gimnazjum w Katowicach na stanowisko naczelnika wydziału oświecenia.**

Koncepcja ta jest nietylko przedwczesną ponieważ narazie niema mowy o przesileniu na stanowisko naczelnika Wydziału oświecenia, lecz i **wprost humorystyczną ze względu na „zabarwienie polityczne“ dyr. Stenra, który całą duszą należy do seperatystycznego obozu renegata Kustosa.**

Mamy nadzieję, że ta nad wyraz niefortunna koncepcja zaginie rychło w powodzi rozmaitych plotek i ploteczek śląskich.

Zmiany w policji śląskiej.

Dotychczasowy zastępca głównego komendanta policji wojewódzkiej **inspektor Bańczyk** został przeniesiony w stan spoczynku. Na miejsce ins. Bańczyka został mianowany dotychczasowy komendant policji w Królewskiej Hucie nadkomisarz Jeziorski.

Jak się dowiadujemy mają zajść w policji dalsze zmiany.

Posiedzenie koła katowickiego Z. L. N.

W poniedziałek dnia 18 b. m. odbędzie się posiedzenie koła katowickiego Z. L. N. o godzinie 5 popołudniu w sali „Domu związkowego“ nad „Atlantikiem“ przy ulicy Mickiewicza.

Dobra informacja.

Warszawski „Kurjer Poranny“ z dnia 15 bm. donosi, że kpt. Orliński wygłosił w teatrze katowickim dnia 14 bm. odczyt o swym brawurowym locie Warszawa—Tokio, poczem dodaje: **„Dzielnemu lotnikowi ogół ludności zgotował burzliwą owację“.** Notatka ta zakrawa na kpiny z publiczności, która — jako żywo — w dniu 14 bm. nie widziała ani nie słyszała w Katowicach kpt. Orlińskiego.

Z miłości.

Wczoraj wieczorem usiłował popełnić samobójstwo robotnik Jan Gawełczyk z Siemianowic przez przecięcie tętnic u ręki. Lokatorzy domu w którego sieni (ul. Marjacka 45 w Bogucicach) denat postanowił odebrać sobie życie wezwali lekarza, który polecił nieszczęśliwego przewieźć do szpitala Bonifratrów w Bogucicach.

Powodem samobójstwa — zawód miłosny.

Szkody wyrządzone przez wichurę.

Szalejąca przedwczoraj wichura wyrządziła na całym Śląsku bardzo znaczne szkody. Wiele drutów telegraficznych zostało zerwanych następnie wichura pozrywała szereg dachów, z budynków mieszkalnych, połamała drzewa wyrywając je z korzeniami

Z całej Polski.

POMNIK SIENKIEWICZA.

Zawiązany dwa lata temu Komitet budowy pomnika Sienkiewicza w Bydgoszczy ostatecznie dopiął swego celu i pomnik dłuta prof. Laszczki jest już gotowy, oczekując na przewiezienie z Warszawy do Bydgoszczy. Uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego odbędzie się w dniu 31 b.m.

GROŹNY STAN POMNIKA ARCHITEKTURY.

Jednym z rzadkich zabytków architektury jest kościół i klasztor starożytnego opactwa cysterskiego w Jędrzejowie. Budowle te zostały wzniesione przez Cystersów, przybyłych z Francji z początkiem 13 wieku, a poświęcenia dokonał biskup krakowski. Bł. Wincenty Kadłubek, który tu, jako zakonnik, reszty żywota dokonał w r. 1223.

W czasie wojny, gdy toczyły się walki pod Jędrzejowem, pociski armatnie armji niemieckiej mocno uszkodziły mury, wskutek czego zgorzały wspaniałe hełmy wież i cały dach kościelny. Wieże przez dłuższy czas narażone na opady atmosferyczne ulegały coraz większemu zniszczeniu, a w ostatnich tygodniach zaczęły pękać. Jeżeli Rząd i społeczeństwo nie udzielą natychmiastowej pomocy, to runą w gruzy jedne z najwspanialszych wież polskich.

ZMNIEJSZENIE FREKWENCJI.

Kancelarja Uniwersytetu Jagiellońskiego nie przeprowadziła jeszcze rejestracji wszystkich studentów, jednakże w przybliżeniu można już ustalić, że frekwencja słuchaczy w roku szkolnym bież. w porównaniu z ubiegłym zmniejszyła się zgórą o 100 studentów.

KOMUNIŚCI PRACUJĄ.

Półkomunistyczna białoruska robotniczo-włościańska Hromada, pozostająca pod kierownictwem posła Taraszkiewicza, korzystając z bardzo nieznacznej działalności politycznej innych partyj na terenach Rzeczypospolitej, zamieszkałych przez białorusinów, rozwija bardzo energiczną działalność agitacyjną. Na terenach województwa wileńskiego, nowogródzkiego, białostockiego, a obecnie częściowo i poleskiego, założone zostało około 800 kółek (hurtków), których organizatorzy otrzymują po 830 zł. miesięcznej pensji. W każdej gminie jest podobny organizator, przyczem czasami liczba ich dochodzi do 6-ciu. Ogólna suma wydatków na organizację stronnictwa sięga 300 tys. zł. miesięcznie, na które łoży niedawno powstały wileński Bank białoruski. Jedynie w kilku powiatach wileńszczyzny, a przedewszystkiem oszmiańskim, wileńskim, trockim i brasławskim agitacja Hromady spotyka się z energiczną kontrakcją ludności tak, że ilość kółek w tych czterech powiatach nie przekroczyła dotychczas liczby 9. Prasa polska, wychodząca w Wilnie domaga się od Rządu przeciwdziałania rozwojowi białoruskiej robotniczo-włościańskiej Hromady.

ZWIERZYNIEC W POZNANIU.

Jedną z ozdób Poznania jest niewątpliwie ogród zoologiczny, który z roku na rok się rozwija. W roku bieżącym ogród zoologiczny zwiedziło 150.000 osób, w tem najwięcej młodzieży szkolnej.

Gdy w roku ubiegłym zwierzyniec szczycił się posiadaniem 645 zwierząt w 183 gatunkach, dziś stan ten powiększył się o 195 zwierząt, głównie ptaków tak, iż obecnie liczba „mieszkańców" zwierzyńca przekracza 830. Przybył między innemi żbik, ryś, dwa wilki sarny, jelenie, 4 czarne bociany, 12 małp, hijena centkowana, 2 ostronosy i t. d.

BANDYTYZM NA KRESACH WSCHODNICH.

W nocy z dnia 13 na 12 b. m., uzbrojona banda napadła w powiecie w... ...skim na folwark Werba. Zamordowawszy właścicielkę Marję Hrehorowicz, bandyci podpalili dwór i wszystkie zabudowania gospodarskie, poczem zrabowawszy 8 koni, zbiegli na nich w niewiadomym kierunku. Zarządzony pościg dotychczas nie wydał rezultatu.

RABUNEK 200 TYS. ZŁ. W POCIĄGU.

Na stacji kolejowej Krosno, dokonano niesłychanie zuchwałego napadu na przygotowany już do odjazdu pociąg lwowski.

Oto z poza węgła budynku stacyjnego wypadło dwu bandytów, którzy rzucili się odrazu do wagonu pocztowego.

Napad był tak nieoczekiwany, że napastnikom udało się niemal bez przeszkód unieść worek z pieniędzmi z sumą 200.000 zł. i znaczną ilość wartościowych przesyłek.

Alarm policji wywołał w pogrążonem już we śnie miasteczku prawdziwą panikę.

Bandyci, mimo pościgu, znikli bez śladu.

NAGI CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

Niejaki Maks Wolanda stanął przed sądem we Lwowie. Ponieważ na rozprawę nie stawili się świadkowie, sędzia zarządził odłożenie przewodu sądowego. Oskarżony tak się tem zirytował, że w pasji począł szarpać na sobie ubranie, aż wreszcie stanął przed sądem zupełnie nagi. Dokonawszy tego niebywałego czynu, Wolanda począł bombardować sędziego kałamarzami, wreszcie połamawszy kratki sądowe, rzucił się na stół sędziowski.

Rewolucja warjatów.

STRAŻ OGNIOWA MUSIAŁA USPAKAJAĆ SZALEŃCÓW.

W szpitalu dla obłąkanych w Angouleme „zbuntowało" się 30 chorych, którzy nietylko dali sobie radę z dozorcami i opieką lekarską, lecz nawet wezwana policja nie mogła ich przywołać do porządku; dopiero wezwana straż ogniowa, puściwszy w ruch węże sikawek, zdołała

warjatów nakłonić do rozsądku

i zmusić do powrotu do cel. To wydarzenie, które wywołało niebywałą wrzawę w całej Francji, było dlatego możliwe, że szpital dla warjatów w Angouleme, jeden z najstarszych we Francji, nie posiada nowoczesnych urządzeń. Awantura miała jednak pewien podkład słuszności. Otóż lżej chorzy już oddawna skarżyli się na złe pożywienie, a przed kilku dniami przedstawili tę skargę zarządowi szpitala drogą wysłania specjalnej delegacji. Sposób, w jaki dyrektor przyjął delegację, bardzo jej się nie podobał, to też

bez namysłu czynnie go znieważono.

Dozorcy pospieszyli na ratunek, powstała zawzięta walka na pięści, tym dla dozorców dokuczliwsza, że warjatom przybyła pomoc. Połamano urządzenie mieszkania dyrektora, a

warjaci, uzbrojeni w krzesła i lampy,

ruszyli na dozorców.

Wszystko to jednak było niczem w porównaniu z tym, co się działo, gdy zamknięci w celach furjaci, wsparci przez będących na korytarzach warjatów, zaczęli się wydostawać z zamknięcia. Paru z nich ulokowało się na dachu szpitala:

poleciały cegły i dachówki,

które posłużyły walczącym na dole jako świetna broń. Krew lać się zaczęła jeszcze obficiej, coraz to jakiś dozorca, cały we krwi, padał na posadzkę korytarza.

Wezwana policja przybyła w liczbie dwudziestu ludzi, ale przyjęto ją taką kanonadą z cegieł i dachówek, że mowy być nie mogło o dostaniu się do szpitalnego budynku. Ktoś z dozorców, czy policjantów wpadł na

pomysł zawiadomienia straży ogniowej;

przybyła ona z parową sikawką; lecz zanim zdołano ją ustawić, już dwuch strażaków furjaci ciężko zranili cegłami.

Strumień zimnej wody zrobił jednak swoje: furjaci zaczęli się poddawać: paru zeskoczyło z dachu, ponosząc śmierć, inni pozwolili policji odprowadzić się do cel. Kilku jednak w ciągu walki zdołało zbiec ze szpitala. Przy ich odszukiwaniu chyba

i sikawka nie pomoże.

Jednego zdołano znaleźć w kawiarni, gdzie zamówił szampana. Policja przybyła w samą porę, by go zatrzymać, bo właśnie zabierał się do tego, by

wejść na żyrandol elektryczny,

znajdujący się w jednej z wielkich sal kawiarni.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Przemysłowcy niemieccy opuszczają Rosję.

Paryskie pismo emigracji rosyjskiej „Wozroždenje" donosi, że sytuacja polityczna w Rosji sowieckiej odbiła się na strojach niemieckich kół przemysłowych, posiadających przedsiębiorstwa lub reprezentację w Rosji sowieckiej.

Szereg wybitnych niemieckich działaczy przemysłowych **spieszy się z likwidacją swych interesów w Rosji**. Między innemi opuścił Rosję dyrektor naczelny „Rusgertorgu", p. Otto Wolff. Oddział „Rusgertorgu" w Berlinie zlikwidowano. Towarzystwo „Hamburg-America Line" wycofało się z towarzystwa mieszanego „Deruluft", które było właścicielem powietrznych i morskich linij komunikacyjnych pomiędzy Rosją sowiecką a zachodem. „Wozroždenje" notuje również pogłoskę o likwidacji koncesji Harrymana w Rosji.

Kronika gospodarcza.

KONIEC KARTELU NAFTOWEGO. Umowa pomiędzy rafinerjami, na której opierało się t. zw. zjednoczenie gospodarcze rafineryj, ma istnieć jedynie do listopada r. b., gdyż państwowa rafinerja „Polmin" nie ujawnia zainteresowania w kierunku przedłużenia kontraktu, o który do listopada opiera swój żywot kartel. Poza kilkakrotną podwyżką cen przetworów naftowych kartel niczem innem nie zaznaczył swej działalności.

POLSKI PRZEMYSŁ KILIMKARSKI zaczyna zdobywać rynki zagraniczne, szczególnie w Skandynawji. Państwa skandynawskie zapoznały się z polskim przemysłem kilimkarskim na wystawie, urządzonej w bież. roku w Sztokholmie przez Towarzystwo popierania przemysłu ludowego. Podkreślić należy, iż popytem cieszą się tylko kilimy o bardzo wysokiej wartości artystycznej i o wyraźnie etnograficznem piętnie polskiem. Wielkie zainteresowanie wzbudziły także kilimy polskie w Tokio na tamtejszej wystawie przemysłowo-artystycznej. Towarzystwo popierania przemysłu ludowego eksportuje kilimy polskie do Szwecji, przeciętnie za 10 tysięcy złotych miesięcznie.

Z giełdy warszawskiej

Cedula giełdy warszawskiej z dnia 15-10.

AKCJE.

Bank Handlowy 3.30, Bank Polski 75.25—77.00, Bank Spółek Zarobk. 5.75, Kijewski 0.16, Spiess 2.75, Elektryczność 43.50—44.00, Siła i Światło 24.00, Chodorów 107.00, Czersk 0.35, Częstocice 1.22, Gosławice 40.50, Michałów 0.26, Cukier 2.60—2.70. Węgiel 67.50—71.00—68.00, Pol. Przem. Naft. 0.65, Nobel 2.35, Fitzner 2.25—2.30, Lilpop 16.25—17.50—17.00, Modrzejów 3.35—3.00—3.30, Ostrowiecki 6.75—6.85, Parowozy 0.29, Rudzki 1.15—1.16, Starachowice 1.74—1.80—1.79, Ursus 1.55, Zieleniewski 12.50—12.75, Zawiercie 15.75, Żyrardów 11.75, Borkowski 1.30—1.35, Haberbusz 63.50—64.00.

WALUTY I DEWIZY.

Dolar 9.00, Nowy Jork 9.00, Londyn 43.78, Paryż 26.05, Wiedeń 127.40, Praga 26.72, Włochy 36.65, Belgja 25.50, Szwajcarja 174.30, Holandja 360.90, Sztokholm 241.30.

Tendencja dla akcyj mocniejsza, dla walut prawie bez zmiany.

Poznańska giełda zbożowa.

z dnia 15-10 1926 r.

Żyto 33.75—34.75, Pszenica 41.90—44.90, Jęczmień brow. 32.00—36.50, Jęczmień zwykły 26.00—29.00, Owies 25.75—27.25, Ospa pszenna 22.00, Ospa żytnia 20.25—21.25, Mąka żytnia 70 proc. 50.90, Mąka żytnia 65proc. 52.40, Mąka pszenna 65 proc. 66.25—69.25, Ziemniaki jadalne 7.60—8.00, Ziemniaki fabryczne 16 proc. 6.10—6.30, Groch polny 48.00—55.00, Groch Wiktorja 68.00—83.00, Rzepak 64.00—67.00, Gorczyca 62.00—72.00.

Usposobienie słabsze.

Wiadomości ze stolicy.

DLA BEZDOMNYCH. Warszawa jeszcze przed zimą wybuduje nowych 14 baraków dla bezdomnych, których liczba sięga 800 osób. Budową zajmie się Polski Czerwony Krzyż, któremu Rząd na ten cel wyasygnuje 150 tys. zł., a magistrat warszawski 60 tys. zł.

DOSTAWA WĘGLA. Do niedawna ludność Warszawy skarżyła się na brak węgla, którego dostawa, jak wiadomo, była utrudniona brakiem wagonów-węglarek. Obecnie przybywa do Warszawy codziennie 200 wagonów węgla, które prawie w całości pokrywają bieżące zapotrzebowanie.

REMONT DOMÓW. Wszczęta przez Komisarjat Rządu akcja w kierunku przymusowego odnawiania domów, wydała nadspodziewane wyniki. W okresie od 20 czerwca do do 1 października odnowiono 632 domy, zaś w ciągu dwu tygodni października dalsze 33 domy. Jeśli zważyć, że Warszawa posiada ogółem 9.708 domów, to tegoroczna naprawa objęła 6.51 proc. ogólnej ilości zabudowań. Jest to od roku 1914 rekordowa cyfra odnowionych kamienic.

DŁUGOŚĆ FAL RADJOSTACJI. Zgodnie z decyzją międzynarodowego biura radjowego w Genewie, radjostacja warszawska z dniem wczorajszym nadawać będzie audycje na fali długości 400 mtr., zamiast dotychczasowych 480 mtr. Wydział techniczny dokonał już przestrojenia aparatury stacji na nową długość fal.

KPT. ORLIŃSKI NA FILMIE. Znany reżyser kinematograficzny, Wiktor Biegański, przystępuje w tych dniach do zdjęć wielkiego filmu według własnego niezwykle interesującego scenarjusza.

Prawdziwą sensacją tej nowej artystycznej imprezy twórcy świetnych „Wampirów Warszawy" jest udział kpt. Orlińskiego, który za zgodą władz wojskowych odegra jedną z głównych ról, dokonywując między innemi niebezpiecznego lotu przez Tatry. Akcja filmu toczy się na tle przepięknej legendy o skarbach Janosika.

Nietrudno sobie wyobrazić, jak olbrzymiem powodzeniem będzie się cieszył film z kpt. Orlińskim w roli bohatera dramatu.

GDZIE JEST ZIELIŃSKI? Słynny już dziś w całej Polsce bandyta Zieliński dotąd ciągle jeszcze jest dla policji nieuchwytny. Szukają go po lasach, miastach i miasteczkach, wsiach i wioskach, tymczasem siedzi poprostu... w Warszawie. Ukrywa się on raz na Ochocie, to na Woli, lub na Pradze. Niezatrzymanie go dotąd objaśnia się tem, iż jest nadzwyczaj ostrożny, bardzo dobrze się charakteryzuje i zagląda do tych potajemnych melin, gdzie go się najmniej spodziewa znaleźć policja, przyczem nagradza sowicie nocującego, jednocześnie grozi w razie wydania go, że wszystkich pozabija, a mieszkanie spali, lub zniszczy granatem, który jakoby nosił przy sobie.

WALKA MIĘDZY P. P. S. A KOMUNISTAMI. W nocy z 14 na 15 bm. około godz. 12 przed domem przy ul. Młynarskiej 18 banda złożona z trzech mężczyzn i dwuch kobiet napadła na robotnika fabryki lamp 37-letniego Antoniego Kryńskiego i oddała do niego 20 strzałów z rewolwerów.

Kryński, przeszyty kilkunastoma kulami, padł trupem na miejscu. Morderstwo ma tło porachunków partyjnych. Zbrodniarze zbiegli. Zabity osierocił żonę i dwoje dzieci.

Wieści z Rosji.

POKOJOWE ZAPEWNIENIA.

Sowieckie pismo urzędowe „Izwiestja" zamieściło artykuł wstępny, w którym oświadcza, że traktat sowiecko-litewski nie jest skierowany przeciwko Polsce i że Rosja sowiecka dąży do trwałej przyjaźni politycznej i gospodarczej z Polską.

POWRÓT EMIGRANTÓW GRUZIŃSKICH

Z Tyflisu donoszą, że wróciło tam kilku emigrantów gruzińskich którzy zrezygnowali z prowadzenia dalszej walki przeciwko rządowi sowieckiemu i uznali ustrój sowiecki Gruzji. Wśród nich znajduje się były prezes rady miejskiej w Tyflisie, znany działacz gruziński Eliawa.

OGŁOSZNIE.

W dniu 18 sierpnia 1926 roku.

Nr 2669. **Sebastjan Dobosz** piwiarnia oraz drobna sprzedaż wędlin w Poraju gminy Poraj. Firma istnieje od roku 1902. Właściciel Sebastjan Dobosz zam. tamże.

Nr 2670. **Spółka firmowa B. Sztrochlic Sz. i Mordka Goldstajn** handel ziemiopłodami i paszą dla koni z siedzibą w Będzinie. Firma rozpoczęła działalność w dniu 10 czerwca 1926 roku. Wspólnicy: Berek Sztrochlic, Będzin Kołłątaja 44, Szlama Goldstajn, Będzin Rynek 1, Mordka Goldstein, Będzin 3-go Maja 7. Spółka firmowa. Zarząd interesami spółki należy do wszystkich wspólników. Każdy wspólnik ma prawo samodzielnie zarządzać interesami spółki, robić zakupy, sprzedawać towary, zawierać umowy, inkasować należności, prowadzić sprawy sądowe, wydawać plenipotencję, załatwiać wszelkie formalności na drogach żelaznych, podpisywać wszelką korespondencję, otrzymywać przesyłki, pakiety wartościowe, pieniądze i korespondencję. Weksle i inne zobowiązania pieniężne wydawane w imieniu spółki winny być podpisywane wyłącznie przez Berka Sztrochlica.

W dniu 20 sierpnia 1926 roku.

Nr 2671. **Feliksa Korusiewicz.** Drobna sprzedaż artykułów spożywczych i towarów łokciowych krajowych bawełnianych i półbawełnianych w Siewierzu, Rynek nr 344, gmina Siewierz. Firma istnieje od stycznia 1926 roku. Właścicielka Feliksa Korusiewicz, zam. tamże.

W dniu 23 sierpnia 1926 roku.

Nr 2672. **Lejzor Welgrin** handel skórą w Będzinie, Stary Rynek 23. Firma istnieje od roku 1906. Właściciel Lejzor Welgrin, zam. tamże.

Nr 2673. **Skład Apteczny Władysław Słomski** w Olkuszu, właściciel Władysław Słomski, zam. w Olkuszu. Firma istnieje od dnia 12.6 1912 r.

Nr 2674. Spółka firmowa L. Zarompf i M. Tenenbaum w Będzinie, Sączewska nr 2. Przedmiotem spółki jest skup i sprzedaż artykułów spożywczych i paszy dla koni wewnątrz Państwa Polskiego. Działalność swą rozpoczęła w dniu 10 sierpnia 1926 r. Wspólnicy: Lajb Zarompf, zam. w Będzinie ulica Sączewska nr 2. Hendel Tenenbaum, zam. w Będzinie plac 3-go Maja nr 5. Spółka firmowa. Zarząd spółki należy do obu spólników. Każdy z nich ma prawo odbierać wszelkie przesyłki towarowe i pieniężne zaadresowane do firmy lub drugiego wspólnika. Weksle winny być podpisywane przez obu wspólników albo też podpisane przez jednego, a żyrowane przez drugiego z nich. Za wszelkie zobowiązania finansowe przyjęte przez firmę jakoteż za podatki nałożone na przedsiębiorstwa odpowiedzialni są solidarnie obaj wspólnicy.

Nr 1797. W dniu 23 sierpnia 1926 r. wykreślono firmę **M. I. ...ngster i Z. Rejzam** tartak parowy w Łazach, wskutek rozwiązania tejże.

W dniu 26 sierpnia 1926 roku zapisano.

Nr 2675. **Antoni Masalski** jadłodajnia ze sprzedażą wyrobów masarskich w Sławkowie, Rynek nr 169. Firma istnieje od roku 1903. Właściciel Antoni Masalski zam. tamże.

Nr 2676. Metaldrut **Icek Fejerman.** Fabryka wyrobów drucianych w Będzinie ulica Browarna nr 4. Firma istnieje od roku 1923. Właściciel Icek Fajerman zam. w Będzinie, Jasna nr 6.

Nr 2677. **Herman Grunwald.** Skład win i wódek w Zawierciu Piłsudskiego 14. Firma rozpoczęła działalność w roku 1926. Właściciel Herman Granwald zam. w Zawierciu, Marszałkowska 21. Pomiędzy Hermanem Grunwaldem a żoną jego została ustanowiona na mocy intercyzy wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Nr 2678. **Wojciech Utracki.** Przedsiębiorstwo autobusowe w Sosnowcu, Zgoda 5. Firma rozpoczęła działalność w roku 1926. Właściciel Wojciech Utracki zam. tamże.

W dniu 26.8 1926 r. wykreślono firmę z działu A pod nr 1977 Towarzystwo Przemysłowo-Handlowe **Wiktor Solecki** i Spółka w Bukownie gminy Bolesław.

Do działu B. zapisano następujące firmy.

W dniu 13 sierpnia 1926 roku

Nr 246. Strzemieszyckie Zakłady wapienne „Dorsig" spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Sosnowcu ul. Kołłątaja 9. Przedmiotem działalności spółki jest eksploatacja kamieniołomów i wapienników w Strzemieszycach, powiatu Będzińskiego. Egzystencję swą spółka rozpoczęła w dniu 24 lipca 1925 r. Kapitał zakładowy całkowicie wpłacony gotówką. Zarząd spółki stanowią Icek Weli, Izydor Boruchowski, zam. w Sosnowcu, ulica Czysta 8. Izrael Szmelka vel Samuel Zygreich. Każdy z członków zarządu ma prawo samodzielnie korespondencję zwykłą, wystawiać rachunki, inkasować należności, otrzymywać wszelkie przesyłki, pieniądze z przekazów, wysyłać towary drogami żelaznymi otrzymywać ładunki i towary z tychże dróg, oraz załatwiać wszelkie sprawy urzędowe i inne. Weksle, przekazy, czeki i inne zobowiązania pieniężne, umowy, kontrakty, pełnomocnictwa oraz prokury, winny być wydawane i podpisywane przez dwuch członków zarządu. Spółka z ograniczona odpowiedzialnością. Akt organizacyjny spółki zeznany został przed zastępcą notarjusza Aleksandra Jasińskiego, Wacławem Tomczakiem w Sosnowcu, w dniu 24 lipca 1925 roku za nr 1011. Czas trwania spółki udzielony został na lat pięć z automatycznem przedłużeniem na następne dwa lata o ile na trzy miesiące przed upływem terminu żaden z udziałowców nie zgłosi rozwiązania spółki.

W dniu 14 sierpnia 1926 roku.

Nr 247. **Władysław Pyzalski i S-ka,** spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Sprzedaż szkła, naczyń kuchennych i artykułów spożywczych w Dąbrowie Górniczej ulica 3-go Maja nr 6. Spółka rozpoczęła działalność swą w dniu 10 sierpnia 1926 roku. Kapitał zakładowy wynosi 2.500 złotych, i podzielony na 100 udziałów po 25 zł. udział. Kapitał zakładowy wpłacony całkowicie gotówką. Zarząd spółki stanowią Władysław Pyzalski, Marja Gajdzińska i Rudolf Kamiński. Wszelkie kontrakty, weksle, indosy, czeki, zobowiązania, pełnomocnictwa winny być podpisywane przynajmniej przez dwuch zarządców pod stemplem firmy. Reprezentować spółkę przed wszelkiemi władzami i urzędami, oraz prowadzić sprawy sądowe ma prawo każdy ze wspólników samodzielnie. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt organizacyjny spółki zeznany został przed Juljanem Kleczko, zastępcą notarjusza Klemensa Cichońskiego w Dąbrowie Górniczej w dniu 10 sierpnia 1926 roku. za nr 865. Czas istnienia spółki określony został na trzy z automatycznem przedłużeniem po tym terminie na dalsze trzy lata o ile przynajmniej na miesiąc przed terminem żaden ze wspólników nie wniesie o rozwiązanie spółki.

W dniu 16 sierpnia 1926 roku zapisano w dziale B następujące zmiany:

Nr 18 Towarzystwa techniczno-Handlowe „Przewodnik" sp. z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu. Do zarządu wybrano: na miejsce Hermana Kurcwega-Lucjana Ferdynadzkiego. Głównym zarządcą spółki ustanowiony został Wł. Janicki, który upoważniony jest do załatwiania samodzielnie wszystkich spraw i interesów spółki, podpisywać wszelkiego rodzaju weksle, czeki, pełnomocnictwa, dokumenty i wogóle w najobszerniejszym zakresie kierować sprawami przedsiębiorstwa wykonywując prawa i obowiązki przysługujące prokurentom.

W dniu 20.8 1926 roku zapisano zmianę:

Nr 182. **Bracia Szajn** — Fabryka Śrub i Gwoździ, sp. akcyjna w Będzinie. Kapitał zakładowy wynosi zł. 500.000 i dziel... na 5.000 akcji po 100 zł. akcja.

W dniu 23.8 1926 roku zapisano firmę:

Nr 248. **Polska Cynkownia** spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Siedziba spółki znajduje się w Sosnowcu przy ul. Piłsudzkiego 20. Działalność swą rozpoczęła w dniu 1 kwietnia 1926 roku. Kapitał zakładowy spółki wynosi złotych 10.000 i dzieli się na 20 udziałów po 500 złotych każdy udział — kapitał zakładowy został całkowicie wpłacony gotówką. Zarządcą spółki został mianowany Izrael Leon Braunstajn z zupełnie samodzielnem i nieograniczonem zakreśleniem praw w stosunku do spółki, do podpisywania takowej, jak również reprezentowanie nazewnątrz we wszystkich jej sprawach. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed notarjuszem Marjanem Dobrowolskim w Warszawie w dniu 6 marca 1926 roku pa nr 718. Spółka została zawarta na czas nieograniczony.

DEKLARACJA.

DO ZARZĄDU
LIGI OBRONY POWIETRZNEJ PANSTWA

Proszę o zaliczenie mnie do grona członków ______ L. O. P. P.

Do ścisłego wypełniania statutu i regulaminów niniejszem się zobowiązuję.

Wpisowe ______ i składkę ______ za miesiąc ______ załączam.

Imię i nazwisko ______

Stanowisko ______

Adres ______

Podpis:

______ dn. ______ 1926 r.

5780

Czy już zapisałeś się na członka L. O. P. P.?

DEKLARACJA.

DO ZARZĄDU
LIGI OBRONY POWIETRZNEJ PANSTWA

Proszę o zaliczenie mnie do grona członków ______ L. O. P. P.

Do ścisłego wypełniania statutu i regulaminów niniejszem się zobowiązuję.

Wpisowe ______ i składkę ______ za miesiąc ______ załączam.

Imię i nazwisko ______

Stanowisko ______

Adres ______

Podpis:

______ dn. ______ 1926 r.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Olbrzymi wybór najnowszych żurnali mód po cenach zniżonych poleca Józef Hławski Sosnowiec 3-go Maja ...4-1

Ostatnie dni wyprzedaży bielizny, krawatów, tykołaży „Jegera" torebek, getrów, Cegłowski 3 Maja 11. Sosnowiec. 5970-2

Ostateczna wyprzedaż sklep żelazny Firmy Chrzanowski, Sosnowiec, Piłsudskiego 14, godz. 1—6. 6022

Fabryka pończoch na Górn. Śląsku dobrze urządzona, okazyjnie, korzystnie do nabycia. Do objęcia potrzeba 15-tys. zł. Zgł. do adm. Kurjera Zachod. pod „Fabryka". 6160-1

Kupię używaną maszynę Singera pierścieniową lub bębenkową. Zgłoszenia wraz z ceną należy składać do adm. Kur. Zachod. Dęblińska i w Sosnowcu pod „maszyna". 6168 2

Pianino czarne krzyżowe firmy „Bürgel" sprzedam Będzin, Kołłątaja 10, Barenblatt. 6196-2

Kupię auto, używane osobowe lub półciężarowe 1-1½ tonn (półciężarowe może być „Forda" i tylko podwozie). Adresować proszę do Pana Majcherczyka Józefa Będzin ul. Czichowska 13. 6165

Sprzedam meble, obrazy olejne, nakrycie stołowe, wiele innych rzeczy z powodu wyjazdu. Sosnowiec, Piłsudskiego 28. Kidawa. 6182 2

Urządzenie sklepowe tanio do sprzedania. Wiadomość Sosnowiec, Kalinka 19. Tomczyk, lub Kościelna. Ba... 6185

Sprzedam plac szerokości 13 metrów długości 126 metrów. Wiadomość filja Kurjera Zachodniego w Grodźcu. 6184

Sprzedam maszynę pończoszniczą okrągłą w dobrym stanie cena 250 zł. Wiadomość: Będzin, Górna 10 II. Hajkiewiczowa 619.

Sprzedam bilard kręgielkowy, duży w dobrym stanie Wiadomość: Zawartka Grodziec, Kościuszki. 6183 3

Sprzedam sypialnię w dobrym stanie, w niskiej cenie, koloru ciemnego (bronz) Adres: Sosnowiec, 3-go Maja 3, domy Dytkowskie, Bem 9.63 2

Z powodu wyjazdu do sprzedania, lokal z mieszkaniem i urządzeniem restauracyjnem Wiadomość Administracja Kurjera Zachodniego Sosnowiec 6177-1

OTRĘBY, MĄKĘ, KUCHY lniane i rzepakowe dostarcza wagonowo D/H. Rodak i Zdzieński w Zamościu. 5857-2

Lokale.
10 groszy za wyraz.

Są do wynajęcia 2 pokoje z kuchnią, pokój z kuchnią i sklepem. Wiadomość: Sosnowiec, Staszica 43, Kowalczewski. 6191

Posady i prace.
Zaofiarowane 10 groszy za wyraz.

Potrzeba 2-ch czeladników krawieckich na duże sztuki do krawca L. Jelenia. Sosnowiec, Piłsudskiego 14. 6190-3

Potrzeba 2-ch stolarzy na meble. Będzin, Plac 3-go Maja 11 Bonfor. 9175-2

Potrzebna służąca do dzieci z dobremi świadectwami umiejąca szyć. Zgłaszać się przed południem Sosnowiec, Aleja nr. 7 do p. Bronisławy Kraupe. 6093-1

Nauka i wychowanie.
10 groszy za wyraz.

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekulowicza Warszawa, Żurawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów! 4996

We wzorowo prowadzonym kompletcie początkowego nauczania są wolne dwa miejsca dla dziewczynek siedmioletnich. Wiadomość telefon 1—27 Sosnowiec.

Darmo prawie wyucza stenografji listownie Redakcja Stenografa Polskiego, Warszawa. Szczygła 12. 6087 s

Różne.
10 groszy za wyraz.

Do pracowni gorsetów „Rozalja" Sosnowiec, Dęblińska 11, nadeszły najmodniejsze fasony pasów i biustonoszy nadające kształtom piękną linję Pasy lecznicze, i do elegancji od 10-ciu zł., biustonosze od 8-miu zł. 6192-2

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Zaginęła książeczka wojskowa wyd. przez PKU Sosnowiec, na imię Mieczysława Rolnika 6138-1

Mieszkanie frontowe z balkonem, składające się: 3 pokoi, przedpokoju i kuchni do wynajęcia. Czeladź, Bytomska 48 Kałabiński. 6148-1

Jan Korzec zgubił dowód osobisty wyd. przez Starostwo w Będzinie.

Zgubiono książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną, wydaną przez PKU Sosnowiec, na nazwisko Szymon Telner. 6172-2

Zaginął dowód osobisty, wydany przez Starostwo w Będzinie na nazwisko Hendel Najman. 6194-2

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **5 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (1 strona) za wiersz mm. 1-łamowy 50 gr.
W tekście . . . . 35 .
Za tekstem . . . . 15 .
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. (do 50 wierszy) 15 gr.
. . . . . . (do 80 .) 25 .
. . . . . . (do 100 .) 30 .

Drobne ogłoszenia 10 groszy za wyraz. Najmniej 1 zł.
Matrymonialne 15 gr. za wyraz.
Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie.
Zagraniczne 100 proc. droższe.
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.
Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA I ADMINISTACJA ul. Marjacka Nr. 7. (Telefon Nr. 8-28.)

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Dęblińska 1. Wydawca: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".